KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXIII. SOSNOWIEC, WTOREK 26 KWIETNIA 1932 R. Nr. 95.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Zwycięski pochód hitleryzmu w Niemczech

Narodowi socjaliści najpotężniejszem stronnictwem sejmu pruskiego.

WYBORY W PRUSACH.

BERLIN, 25.4. Udział głosujących do sejmu pruskiego jest obliczany na 81 procent. Według dotychczasowych wyników Hitler otrzymał 8.008.626, socjaliści — 4.680.011, niemiecko-narodowi — 1.525.112, centrum — 3.344.976, komuniści — 2.819.986, partja ludowa — 330.886, Polacy — 57.731 i Litwini — 363. Według mandatów wyniki głosowania przedstawiają się w sposób nstępujący:

HITLEROWCY zdobyli 162 miejsca (poprzednio 9 miejsc),
SOCJALIŚCI — 93 miejsca (137 miejsc),
NIEMIECKO-NARODOWI — 31 miejsc (71 miejsc),
CENTRUM — 67 miejsc (71 miejsc),
KOMUNIŚCI — 57 miejsc (48 miejsc).
NIEMIECKA PARTJA LUDOWA — 7 miejsc (40 miejsc).

WYBORY W BAWARJI.

Frekwencja głosujących w Bawarji była równie liczna, gdyż wyraziła się cyfrą 79.1 procent.

BAWARSKA PARTJA LUDOWA zdobyła 45 mandatów,
SOCJALIŚCI — 20 mandatów (poprzednio 30),
NIEMIECKO-NARODOWI — 3 mandaty (poprzednio 11).
HITLER — 43 mandaty (poprzednio 9),
KOMUNIŚCI 8 mandatów (poprzednio 5).

WYBORY W WIRTEMBERGJI.

Procentowy udział głosujących nie jest narazie określony. Prawdopodobnie wypadnie nie mniejszy, niż w Bawarji.

HITLEROWCY według dotychczasowych obliczeń mają zapewnione w sejmie 23 miejsca (poprzednio jedno miejsce),
SOCJALIŚCI 14 miejsc (poprzednio 21),
ZWIĄZEK CHŁOPSKI 9 miejsc (poprzednio 15),
WIRTEMBERSKA PARTJA DEMOKRATYCZNA zdobyła 4 miejsca,
KOMUNIŚCI 7 (poprzednio 7),
CENTRUM — 17(poprzednio 16).

W HAMBURGU.

Najmniejsze przesunięcia nastąpią w sejmie hamburskim. Udział głosujących był bardzo wielki.

SOCJALIŚCI zdobyli 49 miejsc (mieli poprzednio 46),
HITLEROWCY 51 miejsc (mieli poprzednio 43).
KOMUNIŚCI ponieśli klęskę, otrzymawszy 26 mandatów (mieli 35),
NIEMIECKO-NARODOWI — 7 (mieli 9),
PARTJA LUDOWA — 5 (miała 7),
PARTJA GOSPODARCZA — 1 (miała 2),
CENTRUM pozostało przy 2 mandatach.

WYBORY W DESSAU.

Głosowanie w państewku Dessau przyniosło zwycięstwo HITLEROWCOM, którzy zdobyli 15 mandatów, podczas gdy w poprzednim sejmie mieli tylko 1.

SOCJALIŚCI zdobyli 12 (mieli 15), NIEMIECKO-NARODOWI pozostali przy 2 mandatach, CENTRUM zdobyło 1 (nie miało nic). Wreszcie KOMUNIŚCI pozostali przy 3 miejscach.

„NAJLEPSZA PROPAGANDA".

PARYŻ, 25.4. Dzisiejsze dzienniki paryskie podkreślają sukces Hitlera i straty socjalistów. W prasie prawicowej przeważa zdanie, że wyniki wyborów w poszczególnych państwach niemieckich są najlepszą propagandą przedyborczą we Francji. Po zestawieniu liczb musi nastąpić otrzeźwienie umysłów, które zbytnio ufały w potęgę Brüninga. Teraz do głosu dochodzi Hitler, a głos ten przedostanie się poza granice Rzeszy i dotrze do Francji.

„Echo de Paris" jest zdania, że konstytucja weimarska zapada się w ziemię, a życie parlamentarne w Niemczech zamiera.

DECYDUJĄCA ROLA.

„Journal" w obszernym komentarzu zestawia wyniki wyborów wczorajszych, dochodząc do wyraźnego wniosku, że decydującą rolę w polityce niemieckiej będzie odgrywał Hitler. Wprawdzie Hitler nie jest jeszcze całkowitym panem Rzeszy Niemieckiej, jednakże minęły te czasy, kiedy pruski minister, Severing, mógł sobie pozwalać na zwalczanie narodowych socjalistów.

Według „Petit Parisien", narodowi socjaliści zawiedli się nieco, liczyli bowiem, że wraz z Hugenbergiem zdobędą absolutną większość, jednakże wynik wyborów jest niezaprzeczonym triumfem Hitlera, gdyż socjaliści, centrum i drobne ugrupowania zostali pobici na głowę.

RADYKAŁOWIE ZATRWOŻENI.

„Republique" ocenia sytuację w Niemczech jako niepokojącą. Fala rewolucji prawicowej zatacza kręgi coraz szersze i ktowie, czy nie zmiecie chwiejnego rządu. Wprawdzie można się pocieszać, że hitlerowcy nie mają absolutnej większości, jednakże nie wielka to pociecha.

„Oeuvre" przypuszcza, że zwycięstwo hitlerowców zagmatwa stosunki międzynarodowe i może zachęcić obywateli niemieckich do eksperymentów wręcz niebezpiecznych. Pozatem należy się spodziewać, iż przyszłe rokowania w Genewie i w Lozannie będą utrudnione.

LEO BLUM ZADOWOLONY...

Wyjątkiem wśród prasy paryskiej jest dzisiejszy numer „Quotidien", który, jak zwykle, z dobrą miną omawia wyniki wyborów w państwach Rzeszy Niemieckiej.

Leo Blum pisze poprostu, że Hitler poniósł klęskę, albowiem nie zdobył absolutnej większości. Była to ostania sposobność pochwycenia władzy dla Hitlera, która wymknęła mu się z rąk.

Komunistyczna „Humanite" przemilcza zwycięstwo hitlerowców, rozpisując się szeroko o lokalnych sukcesach komunizmu w Niemczech.

NIEBEZPIECZNA KOALICJA.

LONDYN, 25.4. Omawiając wyniki wyborów do sejmów w Niemczech, dzienniki angielskie wyrażają obawę, że może powstać koalicja centrowo - hitlerowska. Centrum znalazło się w sytuacji wyjątkowo trudnej, gdyż właściwie nie ma oparcia dla stworzenia większości, a komunistom, ze zrozumiałych względów ręki nie poda. Nie jest więc wykluczone, że może dojść do kompromisu z Hitlerem.

Według „News Chronicle", rząd centrowo-hitlerowski jest możliwy. Gdyby tak się stało, to lewe ugrupowania skrajne w sejmie pruskim zostałyby zdławione i mogłaby nastąpić era prześladowania komunizmu.

PRAWDZIWE OBLICZE NIEMIEC.

Wczorajsze wybory, jakkolwiek dotyczą tylko poszczególnych krajów Rzeszy Niemieckiej — pisze „Daily Express" — mogą zaważyć na losach całego świata. Ujrzeliśmy wreszcie prawdziwe oblicze Niemiec współczesnych".

Snując dalsze wywody, dziennik dochodzi do wniosku, że, o ile Hitler ujmie władzę w Prusach, to w niedługim czasie opanuje całą Rzeszę Niemiecką i zmusi Brüninga do ustąpienia.

ZMIERZCH BRUENINGA.

Tego samego zdania jest „Daily Mail", który zauważa, że po raz pierwszy w historji Prus panowało tak wielkie podniecenie wyborcze. Świat chce wiedzieć, czy stary rząd pozostanie przy władzy, czy też będzie obalony przez Hitlera. Znaczenie tych wyborów jest zasadnicze. Gdy Hitler opanuje sejm pruski, to przez to samo pogrzebie Brüninga, a wraz z nim cały dotychczasowy kierunek polityczny. Rząd Rzeszy, który właściwie nigdy nie miał wyraźnej większości, znajdzie się obecnie w niezwykle ciężkiem położenu.

ŻALE SOCJALISTÓW.

„Daily Herald" rozwodzi się nad faktem, że podczas ostatnich wyborów młodzież niemiecka nie głosowała za socjalistami, jak to bywało dawniej, lecz za Hitlerem. Należy stwierdzić otwarcie, iż republikańska większość w sejmie pruskim załamała się i straciła znaczenie.

„Daily Herald" liczy jeszcze na komunistów niemieckich, iż ci zwalczą Hitlera i nie pozwolą mu zatriumfować nad Brüningiem.

Spadek głosów polskich w Prusach

z powodu gwałtów niemieckich.

BERLIN, 25.4. Według urzędowego wykazu, w wyborach do sejmu pruskiego padło we wszystkich okręgach na listę polskiej partji ludowej 57.731 głosów. Dla uzyskania mandatu potrzebne jest zdobycie 50.000 głosów w jednym okręgu. Ponieważ owe 57.731 głosów padły w różnych okręgach, Polacy nie uzyskają mandatu do sejmu pruskiego.

Najwięcej głosów zdobyła lista polska na Górnym Śląsku, mianowicie 28.043. W porównaniu z rokiem 1928, gdy Polacy w okręgu tym zdobyli 36.866 głosów. oznacza to poważne zmniejszenie. W Prusach Wschodnich Polacy zdobyli zaledwie 3.694 głosy. Spadek ten spowodowany został niezwykłym terorem, stosowanym na terenie Prus Wschodnich wobec mniejszości polskiej.

O wypadkach tego teroru donoszono ostatnio niejednokrotnie. Wystarczy przypomnieć masakrę i zajścia w Mikołajkach, awantury w Jedwabnie, prześladowania nauczycieli i dziennikarzy polskich.

Charakterystyczne, że w okręgu Frankfurt nad Odrą Polacy zdołali powiększyć ilość głosów wobec 1928 r. W Berlinie Polacy zdobyli 1.436 głosów, w Poczdamie 278, we Wrocławiu 310, w okręgu frankfurckim 4.529.

Zjazd wojewodów

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 25.4. W Ministerstwie spraw wewnętrznych rozpoczął się zjazd wszystkich wojewodów. Obrady, których celem oficjalnym mają być sprawy bezrobocia, są ściśle poufne. Wbrew dotychczasowym zwyczajom, nie biorą w nim udziału naczelnicy wydziałów. Jedynie dwóch dyrektorów departamentu i minister spraw wewnętrznych płk. Pieracki.

Protesty wyborcze

Z OKRĘGU ŁOWICKIEGO.

WARSZAWA. 25.11. Sąd Najwyższy przystąpił do wydania decyzji o słuszności protestów przeciwko wyborom do Sejmu z okręgu nr. 11 (Łowicz — Kutno — Gostynin — Sochaczew).

Dwa protesty wniósł „Centrolew", który jednocześnie z prośbą o unieważnienie wyborów wniósł o niesłuszne skreślenie z listy kandydatów na posłów Andrzeja Czapskiego. Protesty zostały odrzucone.

Duże zamówienia

DLA SOWIETÓW. .

WARSZAWA, 25.4 (Tel. wł.). Sowpoltorg przeprowadza rokowania z szeregiem hut, fabryk i kopalń o dostawę dla Sowietów żelaza, cyny, węgla, lokomotyw i innych maszyn. Rokowania te są na dobrej drodze i będą sfinalizowane już w najbliższym czasie.

GORGONOWA PRZED SĄDEM

ECHA KRWAWEJ ZBRODNI W BRZUCHOWICACH.

Lwów, 25 kwietnia.

Jutro staje przed sądem Gorgonowa. Proces potrwa przez kilka dni i będzie jedną z największych sensacyj sądowych. Lwów histeryzuje na ten temat. A oto sens sprawy w jej przekroju.

W nocy z 30 na 31 grudnia ub. roku, w willi inż. Zaremby w Brzuchowicach dokonano krwawego morderstwa na osobie 17-letniej Elżbiety Zarembianki.

Pierwiastkowe dochodzenia rzuciły cień podejszenia na p. Ritę Gorgonowa, 32-letnią gospodynię domu oraz matkę 3-go dziecka inż. Zaremby. Romy. Wobec tego aresztowano p. Gorgonowa oraz inż. Zarembę, których odwieziono do Lwowa celem przesłuchania.

Małgorzata Gorgon, lat 32, pochodzi z Dalmacji. Przybywszy do Lwowa, jako piękna kobieta, szykowna i inteligentna, zwróciła tu na siebie uwagę. Wyszła za mąż za p. Gorgona, syna fabrykanta musztardy we Lwowie. Pożycie małżeńskie nie było szczęśliwe i Gorgon wyjechał do Ameryki, gdzie osiadł na stałe. Przystojna Jugosłowianka zatrzymała nazwisko męża.

Potem poznaje inż. Zarembę. Sytuacja materjalna jej znacznie polepsza się z chwilą zasłabnięcia p. Zarembowej i oddania jej do Zakładu kulparkowskiego (dla umysłowo chorych), od którego to czasu Gorgonowa zaczęła prowadzić ster gospodarstwa.

Potem przyszła na świat dziewczynka, licząca dziś trzy lata, a której na imię Roma. Dziecko pozostało przy rodzinie inż. Zaremby.

Z czasem między p. Gorgonową, a 17-letnią Elżbietą, dochodziło do scysji, przyczem dzieci inż. Zaremby, a zwłaszcza tragicznie zmarła Elżbieta domagały się, aby ojciec Gorgonową od siebie odprawił. Tarcia w łonie rodziny dochodziły do punktu kulminacyjnego. Inż. Zaremba, który kochał swe dzieci ustępował coraz bardziej naleganiom córki. Wreszcie w miesiącu listopadzie ub. roku kupił we Lwowie mieszkanie przy ulicy Potockiego przyczem, mieszkanie to zapisał na nazwisko córki.

Po Nowym Roku, miano wprowadzić się do nowego mieszkania już bez „gospodyni". To oczywista nie spodobało się Gorgonowej, która prawdopodobnie obmyśliła okropny plan zgładzenia Zarembianki.

DOWODY, KTÓRE OBCIĄŻAJĄ.

Zebrane dowody mocno obciążają Gorgonową. Panuje przekonanie, że ona dokonała morderstwa, do którego się przedtem przygotowywała. Charakterystyczne są jej zeznania, które wypadły w duchu kategorycznego zaprzeczenia zadawanych jej pytań podczas wstępnych przesłuchiwań. Dla zorjentowania podajemy kilka z nich:

— Czy przyznaje się pani do zamordowania Elżbiety Zarembianki? ,

— Nie. Nie uczyniłam tego! Skąd te podejrzenia? Kto śmie mnie podejrzewać?

— Więc kto — zdaniem pani — dopuścił się tej zbrodni?

— Nie wiem. Co mnie to obchodzi? Na to jest policja.

— A co pani na dowody, jakie zebraliśmy?

— Nic. Nie uważam, by udowadniały moją winę.. To są może dowody przeciw komu innemu.

— Skąd pani okrwawiona chusteczka w piwnicy?

— Nie wiem. Możliwe, że przy sprzątaniu tam porzuciłam ją, a krew pochodzi z okresowej choroby.

— A może pani wskaże, kogo pani podejrzewa?

— Nie. Niech się panowie tem martwią.

— Skąd wybita szyba?

— Stłukłam ją łokciem. Było to po ujawnieniu morderstwa, gdyż mąż mój wołał: „Wody, wody"! Pospieszyłam na dwór po wodę. Chciałam wrócić przez werandę i stłukłam szybę, by przekręcić klucz tkwiący od wnętrza.

— A jak się to stało, że skoro pani stłukła szybę łokciem, skąd się biorą okaleczenia na dłoni i w przegubie?

— Zraniłam się przy usuwaniu odłamków pozostałych w ramie okna.

— Jakto? Więc tam leży trup, ktoś wzywa pomocy i wody, pani spieszy z wodą i następnie zatrzymuje się pani przy takim drobiazgu, jak usuwanie odłamków z ramy?

— No tak. Tak chciałam. Jestem taka skrupulatna, że z miejsca musiałam to uczynić.

— Proszę pani! Może pani zeznawać, jak się pani podoba. Usta mogą kłamać, ale oczy... twarz... O! Mówią coś innego...

— No, jak pan taki psycholog, to niech pan udowodni przed sądem, że jestem zbrodniarką.

Jednym z najbardziej obciążających dowodów przeciw Gorgonowej jest twierdzenie młodego Stanisława Zaremby ucznia gimnazjalnego.

Twierdzi on mianowicie, że usłyszawszy jęk tragicznie zmarłej czy skowyt psa przez sen, zerwał się i wszedł do pokoju siostry, ujrzał na werandzie osobę R. Gorgonowej, jak biegła po schodach w kierunku basenu, znajdującego się w ogrodzie.

Na zakończenie dodać trzeba, że morderstwa dokonano przy pomocy dżagana. Tragicznie zmarła otrzymała 6 ciosów, z których 5 było zadanych w głowę, a jeden w rękę. Dżagan (kilof) narzędzie zbrodni znaleziono zatopiony w basenie.

Po wykryciu zbrodni, gdy w całym domu panował chaos, Gorgonowa przebywająca w swym pokoju zawezwała służącą i poleciła jej przynieść wody z basenu. Na zwróconą uwagę, że wody poddostatkiem jest w kuchni, kategorycznie zażądała od służącej przyniesienia jej wody z basenu. Dopiero ogrodnik Kamiński nie dopuścił służącej do udania się do basenu, ponieważ zorjentował się, że Gorgonowej chodzi o to, aby na śniegu powstały ślady z innych stóp, wiodące do kuchni.

Gorgonowa stanęłaby przed sądem doraźnym, gdyby nie fakt, że wkrótce ma zostać ponownie matką.

PIERWSZY DZIEN ROZPRAWY.

LWÓW, 25.4. Proces o zbrodnię w willi w Brzuchowicach wzbudził zrozumiałe zainteresowanie wśród mieszkańców Lwowa.

Od wczesnych godzin porannych gmach sądu przy ul. Batorego był w oblężeniu. Chodnik i jezdnię zalały tłumy publiczności, żądnej dostania się na salę rozpraw. Na chodniku ustawiła się długa kolejka osób z biletami wejścia.

Uwaga wszystkich skierowana jest narazie na ustawione przed stołem sędziowskim dowody rzeczowe: łóżko, na którem zginęła ś. p. Lusia Zarembianka, skrwawiona pościel, materac zwinięty i przewiązany sznurem, dalej narzędzie mordu — dżagan, lichtarz i t. d.

O godz. 9 zajechała przed gmach sądu karetka więzienna, z której wysiadła Gorgonowa w towarzystwie posterunkowych. Wygląda bardzo źle. Krokiem powolnym, ociężałym udaje się z posterunkowymi na salę rozpraw. Ubrana jest w futro, w którem dokonała zbrodni.

Wkrótce po godz. 9 na salę wchodzi trybunał: przewodniczący radca Antoniewicz, wotanci: sędziowie Łyczkowski i Tertil. Fotel oskarżycielski zajmuje wiceprokurator Sądu apelacyjnego Laniewski, ławę obrończą dr. Axer.

Przystąpiono do wylosowania ławy przysięgłych. Wszyscy przysięgli w liczbie 12, to ludzie poważni, ze sfer inteligencji, przeważnie urzędnicy, kilku emerytowanych wojskowych. Po wylosowaniu ławy przysięgłych przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia, a następnie przesłuchania oskarżonej.

Gorgonowa zeznaje, mimo, iż jest chora, stojąc. Później dopiero na polecenie lekarza, znów usiadła. Głosem przytłumionym, płaczliwym opisuje swe życie i stosunek do Zaremby.

Ciekawy jest przedewszystkiem jeden nieznany fakt z przeszłości oskarżonej. Wyjaśnia ona, że mąż ją opuścił i wyjechał do Ameryki, ponieważ zapadł na nieuleczalną chorobę. Pozostała ona bez środków do życia i starała się o posadę. Została przyjęta przez Zarembę, jednakże w domu jego nie miała żadnego określonego stanowiska. Miała zajmować się jego dziećmi.

Niedługo po jej przyjęciu Zaremba oświadczył się Gorgonowej. Stosunki między nimi układały się szczęśliwie i dobrze. Nazewnątrz występowali oboje, jako mąż i żona. Owocem ich pożycia była mała Romusia.

Potworna zbrodnia
W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 25.4. Wczoraj zdarzyła się w Warszawie straszliwa zbrodnia. Oto 25-letni Witalis Morozow w mieszkaniu przy ul. Kawęczyńskiej kilkunastu ciosami noża kuchennego zamordował swą matkę 45-letnią Elżbietę Reichbaumową. Reichbaumowa miała z pierwszego małżeństwa dwóch synów: Witalisa, ucznia 3 kursu państwowej szkoły budowy maszyn im. Wawelberga i Rotwanda i Wsiewołoda, studenta Politechniki Warszawskiej.

Zbrodniarz po dokonanym mordzie udał się na korytarz, umył nóż, następnie wrócił do mieszkania i zamknąwszy drzwi na klucz udał się na miasto. Po kilku godzinach błądzenia przybył do poselstwa sowieckiego, pragnąc schronić się tam, jako na terenie eksterytorjalnym. Poselstwo zawiadomiło policję XI komisarjatu, oświadczając jednocześnie, że Morozow zostanie usunięty z terytorjum poselstwa na ulicę. Tak też się stało. Woźny, po dłuższym oporze Morozowa, zdołał go wypchnąć za drzwi, gdzie oczekiwało już na niego dwóch posterunkowych. Morozow rzucił się na policjantów, jednego z nich nawet uderzył, jednak został obezwładniony i przeprowadzony do urzędu śledczego.

Władze, mimo kilkugodzinnych przesłuchań, nie ustaliły, co było podłożem mordu. Pod tym względem istnieją trzy koncepcje: 1) że zabójca dostał nagłego ataku szału, 2) że zbrodnia została popełniona na tle zboczenia seksualnego i wreszcie 3) że bezpośrednim powodem mordu było ostre nieporozumienie z matką na tematy religijne. Reichbaumowa była prawosławna, wierząca, syn zaś jej od kilku miesięcy, ulegając wpływom bezbożników komunistycznych, przeprowadzał z matką gorące dyskusje na temat istnienia Boga.

Po ustaleniu, jakie pobudki były przyczyną potwornej zbrodni, matkobójca zostanie przekazany albo sądowi doraźnemu, albo zwykłemu.

NARADA B. PREMJEROW
BEZ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 25.4. O godz. 10 rano rozpoczęła się pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzeczypospolitej narada b. premjerów rządów pomajowych. Na Zamek przybyli: premjer Prystor, marsz. Świtalski, płk. Sławek i prof. Bartel. Marsz. Piłsudski, jakkolwiek również był premjerem, na naradę nie przybył.

Prof. Bartel przyjechał do Warszawy dziś rano. Ostatnie dwa dni spędził w Krakowie. Wedle krążących pogłosek, odbył tam kilka rozmów, stojących w związku z dzisiejszą naradą. Wymieniają nazwiska b. posła sanacyjnego, krytycznie usposobionego do rządów prof. Krzyżanowskiego i prof. Kota. Ten ostatni uważany za masona, bawił podobno ostatnio we Francji, miał więc możność udzielenia p. Bartlowi ciekawych informacyj o stosunku radykałów francuskich do spraw polskich.

Zwraca uwagę powszechną, że w naradzie nie bierze udziału trzykrotny premier rządów pomajowych p. marsz. Piłsudski. Koła sanacyjne tłomaczą to w ten sposób, że p. marsz. Piłsudski, który niedawno powrócił z Egiptu, w ciągu tych kilku dni nie zdążył jeszcze zapoznać się z sytuacją gospodarczą i polityczną, nie widział się jeszcze z p. Prezydentem Rzeczypospolitej, nie chce więc wpływać na ewentualnie mające zapaść na Zamku decyzje.

Trzeba przypomnieć jednak, że jeszcze przed powrotem marsz. Piłsudskiego i jego zetknięciem się niektóre ugrupowania pułkowników niechętnie odnoszą się do zapowiedzianej narady i chciałyby w jakiś sposób uniknąć, jeżeli nie zwołania tej narady, to przynajmniej udziału w niej p. marsz. Piłsudskiego i jego zetknięcia się z prof. Bartlem.

W naradach, które trwały do godz. 2 pop. nie wziął też udziału min. Jan Piłsudski, ani też wice - premjer gospodarczy, dr. Zawadzki, jakkolwiek wyrażano przypuszczenie, że będą oni dziś na Zamku obecni.

Przeszło 200 milj. niedoboru
W budżecie 1931-32.

WARSZAWA, 25.4. (Tel. wł.). Budżet państwowy za marzec r.b. wynosił w dochodach 179 milj. 413 tys., w wydatkach 224 milj. 224 tys., niedobór — 44 milj. 811 tys.

Za cały rok budżetowy dochody wynoszą 2 miljardy 262 milj. 105 tys., a rozchody 2 miljardy 466 milj. 130 tys. Ogółem niedobór za cały rok budżetowy 1931-32 wynosi 204 milj. 025 tys.

PROCES „ROBOTNIKA"
o znieważenie sędziego Demanta.

WARSZAWA, 25.4. Sprawa o znieważenie sędziego Demanta przez redakcję „Robotnika" znalazła się dziś na wokandzie Sądu Apelacyjnego.

W okresie więzienia b. posłów w twierdzy brzeskiej w 1930 roku, mianowicie 11 listopada „Robotnik" podał, że sędzia Demant, prowadzący wówczas śledztwo przeciwko b. posłom, był zastępcą komisarza bolszewickiego w Kazaniu; do Polski powrócił po wojnie z bolszewikami; powrót jego „prywatnie finansował" głośny komunista, Juljan Leszczyński.

Sąd okręgowy redaktora odpowiedzialnego „Robotnika", p. Stojana Stefanowskiego, skazał na 6 miesięcy więzienia.

Apelację od tego wyroku założyli wiceprokurator p. Kawczak, wnosząc o podwyższenie kary do roku, oraz obrońcy red. Stefanowskiego, którzy prosili sąd o uniewinnienie. Na potwierdzenie okoliczności, podanych w „Robotniku", obrońcy powołali jako świadków, przebywających wówczas w Rosji adwokatów pp.: Zygmunta Nagórskiego i Jana Konica.

Sąd Apelacyjny po rozprawie zatwierdził wyrok Sądu okręgowego.

DRANG NACH OSTEN

WEDŁUG OSTATNIEGO PROGRAMU NIEMIECKIEGO.

Dnia 20 b.m. ukazał się w Berlinie komunikat urzędowy, w którym czytamy, że dnia poprzedniego odbyła się pod przewodnictwem ministra pracy konferencja z udziałem zainteresowanych ministrów Rzeszy nad przeprowadzeniem kolonizacji rolnej na wschodzie.

„Sprawa t. zw. „Osthilfe" dla obszarów z nadmiarem ziemi — mówił komunikat — przy równoczesnem dążeniu szerokich kół do osiedlenia się na roli, zmusza do pozytywnego rozwiązania tej kwestji.

„Rząd Rzeszy widzi w przeprowadzeniu szeroko zakrojonej kolonizacji na wschodzie dzieło, zmierzające skutecznie do zastąpienia dotychczasowych poczynań. Dwa miljony mórg ziemi, których dotychczasowi właściciele mimo pomocy nie mogą utrzymać, ma przykuć dziesiątki tysięcy Niemców do niemieckiego wschodu, ma nierozerwalnie związać robotników rolnych i synów gospodarzy z ich wschodnią macierzą. Zasileni dopływem świeżej krwi z nadmiaru ludności wiejskiej niemieckiego zachodu — tworzyć oni mają potężny wał w celu utrzymania niemieckiej tradycji i kultury na niemieckim wschodzie. Tysiące bezrobotnych uzyska pracę. Handel i rzemiosło na wschodzie będą mogły ponownie zakwitnąć..."

Komunikat kończy się stwierdzeniem, że ustawowe przeprowadzenie tych planów jest już przygotowane i że natychmiast po powrocie kanclerza Brüninga rząd przedsięweźmie odpowiednie kroki.

Cała ta akcja, podjęta niewątpliwie z dużym rozmachem, ma kilka celów. Najpierw zmierza ona do zdławienia prześladowanego już i tak żywiołu polskiego, oraz do ostatecznego zniemczenia polskich obszarów Prus: Mazur, Warmji, Ziemi Malborskiej, powiatów Bytomskiego i Lęborskiego w Pomeranji, Pogranicza i wreszcie Śląska Opolskiego. Przyszłe plany napadu wojskowego na Polskę odgrywają niewątpliwie dużą rolę przy owem tworzeniu „potężnego wału niemieckiego" w prowincjach wschodnich Rzeszy, łącznie z równoczesną działalnością w kierunku utrzymania i rozszerzenia niemieckiego stanu posiadania w państwie polskiem. Przejawami tej działalności na naszym gruncie są: zwycięskie niestety starania Niemców o zaniechanie przez Rząd polski likwidacji majątków niemieckich i wykupu osad Komisji kolonizacyjnej, pomoc finansowa dla niemieckiej własności ziemskiej na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej, zwlaszcza na Pomorzu, która sączy się z Rzeszy różnemi drogami (np. za pośrednictwem banków rzekomo holenderskich) — dalej wprost wykup ziemi w Polsce przez Niemców, branie jej w dzierżawę, lub uzależnianie od siebie własności polskiej przez udzielanie wysokich często pożyczek na hipotekę.

Obok tych zamierzeń czysto politycznych, wymierzonych przeciw Polsce, niemiecka „kolonizacja wewnętrzna" ma na oku cele natury społeczno-gospodarczej i kulturalnej. Chodzi o to, by powstrzymać dalszy napływ ludności wiejskiej do miast, którego konsekwencją był upadek rozrodczości narodu niemieckiego i demoralizacja szerokich mas. „Wielkie miasta — oświadczył niedawno jeden z czołowych dzienników niemieckich — nie mogą być nadal potworną pompą, wysysającą najlepszą krew naszego narodu". Padają hasła powrotu na wieś, pracy nad odrodzeniem rolnictwa, tem aktualniejsze, że przemysł niemiecki tak czy tak będzie musiał ulec redukcji z powodu skurczenia się rynków zbytu.

W związku z tem realizatorom planów osiedleńczych przyświeca myśl przesiedlenia na rolę ogromnych rzesz bezrobotnych i wyrwania ich z pod wpływu agitacji żywiołów wywrotowych, przedewszystkiem komunistów.

Trzeba tu jednak stwierdzić, że plany te bynajmniej nie są czemś nowem. Już w r. 1919, a więc zaraz po wojnie uchwalono została nowa ustawa kolonizacyjna — i od tej pory na akcję osiedleńczą na wschodzie idą corocznie dziesiątki i setki miljonów, zarówno z „Osthilfe", jak i z różnych innych funduszów. Tylko, że póki głód nie zaglądał w oczy szerokim szeszom ludności wielkich miast, akcja ta chromała, bo rodziny, przyzwyczajone do życia miejskiego, z trudnością tylko dawały się namawiać do przesiedlenia na wieś, a często, osiadłszy już tam, po pewnym czasie uciekły znów do swych dawnych miejsc zamieszkania. Obecnie czynniki rządowe liczą na to, że nędza, która zapanowała w ośrodkach przemysłowych, przemoże tę psychozę niechęci do życia wiejskiego.

Społeczeństwo i rząd muszą dobrze zastanowić się nad środkami, któreby mogły paraliżować niebezpieczeństwo, wynikające dla Polski z nowego fali niemieckiego „Drang nach Osten".



UROCZYSTOŚĆ NARODZIN RZYMU.

Wieczne miasto Rzym obchodziło 2709-tą rocznicę swych „narodzin". Uroczystość tę zainscenizowali oczywiście faszyści, by jeszcze raz pokazać pompę swych występów i zrobić przyjemność dyktatorowi, który — jak to widać na ilustracji — odbierał od dziatwy pęki kwiatów.

O sytuacji budżetowo - skarbowej

opinja posła Stan. Rymara.

Deficyt, jakim skarb państwa zamknął ub. rok budżetowy, miał swe źródło w zmniejszaniu się z miesiąca na miesiąc dochodów skarbowych. Ponieważ sytuacja gospodarcza kraju nie tylko nie wskazuje żadnych oznak poprawy, ale przeciwnie, każe liczyć się w najbliższym przynajmniej okresie z poważnemi trudnościami, kwestja wpływów skarbowych z rozpoczynającym się rokiem budżetowym nie straciła nic na ostrości. Sprawozdanie za kwiecień, pierwszy miesiąc nowego roku budżetowego jest też oczekiwane z zainteresowaniem.

W związku z sytuacją budżetową udzielił doskonały znawca spraw budżetowych poseł Rymar redakcji „Głosu Narodu" cennych uwag.

— Każdy miesiąc — mówił poseł Rymar — przynosi na tym odcinku stałe pogorszenie. Trzy osatnie miesiące dały ministrowi skarbu **od 175 — 172 milj.** zł. miesięcznie, gdy jeszcze rok temu dawały **od 200 — 230 milj. zł. Nie pomogły wszystkie podwyżki podatków i opłat**; rząd nie zmniejszając w szybkiem tempie wydatków i potrzeb swoich w ciągu dwóch lat ostatnich, korzystał z wszystkich źródeł finansowych, jakie dlań były dostępne. **Ogołocił z gotówki Zakłady ubezpieczeń społecznych**, co przyczyniło się w konsekwencji do kryzysu także i w tej dziedzinie. Nie jest dziś tajemnicą dla nikogo, że nawet **drobne sumy musiały wszystkie te zakłady lokować w listach Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego**. Skutek jest ten, że Zakład ubezpieczeń od ognia nie ma dziś gotówki na wypłatę odszkodowań pogorzelcom, zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych nie ma gotówki na zasiłki dla bezrobotnych. Bank Polski przyjął do lombaru część tych obligacyj, ale więcej brać ich nie chce. Skutek jest ten, że pogorzelcy z lata 1931 oczekują nadaremnie na wypłatę odszkodowania 15—16 milj. zł.

Rząd jeszcze w ub. roku korzystał, gdzie mógł, z kredytu towarowego. Przypomnę — zaznaczył pos. Rymar — tylko kilka ważniejszych. Uchwałą Rady ministrów z sierpnia ub. roku mogli poszczególni ministrowie resortowi dawać **zamówienia przemysłowi na poczet budżetów na dwa lata następne**. Układem z Mellonem i Lilpopem kolej korzystała i korzysta z kredytu na wagony towarowe i osobowe. Państwowy Fundusz drogowy dostał pożyczkę od firmy włoskiej Puricellego, Państwowe Zakłady Inżynierji otrzymały pożyczkę od firmy Saurer i Fiat w sumie 1.700 tys. dolarów. Poczta otrzymała pożyczkę gotówkową i towarową z Anglji. Obecnie i ta forma pomocy wyczerpała się.

Rząd już w czasie debat sejmowych przedłożył **projekt zmniejszenia świadczeń państwa na rozmaite cele**. Znikły tedy z budżetu całkowicie świadczenia na drogi, meljoracje wodne, inwestycje w rolnictwie, parcelacje itp. Dla osłabienia wrażenia, jakie te projekty wywołały wskazano, że utworzone **osobne fundusze** znajdą konieczne środki na te niezbędne cele. Są to fundusze drogowy i obrotowy reformy rolnej. Wiemy, że Państwowy Fundusz drogowy prawie całkowicie się załamał. Jesteśmy pewni że i fundusz obrotowy reformy rolnej, nie spełni pokładanych w nim nadziei. W ten sposób dwa niesłychanie ważne działy w gospodarce narodowej zostały w biedzie opuszczone.

— A w innych dziedzinach?

— Oszczędności na urzędnikach, emerytach, inwalidach i bezrobotnych wskazują na chęć dalszego zmniejszania wydatków państwa. Nie ruszono tylko wojska.

— Nie sądzę — mówił pos. Rymar — by nożyce oszczędnościowe w tem miejscu zatrzymać się mogły. Obok tych czysto skarbowych trudnośc, wyłonił się problem czysto gospodarczy. Próby podniesienia cen w rolnictwie zawiodły. Istnieje coraz silniejszy nacisk na rząd i sfery gospodarcze, aby podjęto akcję, zmierzającą do stosownego obniżenia cen na produkty przemysłowe, monopolowe i oczywiście do stosownego obniżenia świadczeń publicznych. Rozwiązanie tego zagadnienia zedecyduje o wyjściu Polski z ogólnego kryzysu gospodarczego względnie w przeciwnym wypadku, o utrwalenie się obecnych, istotnie nienormalnych stosunków. Rząd ze swej strony uprawia politykę „przeczekania". Nie można jednak wróżyć tej metodzie **szczęśliwego wyniku**.

Z DNIA.

Nowe posady

PRZY WYŻSZYCH UCZELNIACH.

Ze Lwowa donoszą, że rektoraty tamtejszych wyższych uczelni otrzymały z Min. W. R. i O. P. zawiadomienia, że Ministerstwo „w związku z brakiem sił w kancelarjach wyższych uczelni postanowiło utworzyć **nowy etat** specjalnego urzędnika do spraw personalnych, t. zw. kuratora, obznajmionego dokładnie z najnowszemi przepisami". Kuratorowie ci mieliby kierować z urzędu „sprawami personalnemi" (?) zwyczajnych i nadzwyczajnych profesorów, oraz docentów i asystentów danych uczelni. Rzecz traktowana jest jako pilna, skoro od rektorów oczekuje się postawienia wniosków w tym kierunku do 15 maja b.r., choć niewiadomo poco te wnioski, skoro M. W. R. i O. P. nadmienia równocześnie, że już rozporządza szeregiem sił specjalnie wykwalifikowanych na te stanowiska.

Powyższe pismo Ministerstwa W. R. i O. P. komentowane jest jako cichy i pozornie nieznaczny zamach na prawo autonomiczne naszych wyższych uczelni, gdy atak frontowy sanacji nie powiódł się niedawno. Obawę tę uzasadnia się tem, że chce się wprowadzić nowe etaty wtedy, gdy brak funduszów na utrzymanie zbiorów i budowli wyższych uczelni. Nawet „I. K. C." zauważył:

Zarządzenie Ministerstwa oświaty wywołało w kołach akademickich Lwowa zaniepokojenie i dezorjentację. W czasach, gdy wyższe uczelnie są zadłużone po uszy na potrzeby naukowe i budżety wyższych uczelni katastrofalnie są zmniejszone — tworzenie nowych stanowisk o nieokreślonych bliżej kompetencjach jest niezrozumiałe.

Natomiast krakowski „Naprzód", szukając uzasadnienia nowych posad, pisze:

Oczywiście, nie znając jeszcze dokładnie tekstu owego okólnika, nie możemy wróżyć, co będzie po zadomowieniu się owych kuratorów. Narazie, powtarzamy, ich rola brzmi niejasno, a oznaczać może bardzo wiele. Niejasność potęguje fakt, że podobnego stanowiska nigdzie w Europie nie znano.

Uniwersytety rosyjskie za caratu miały wewnętrzną „jaczejkę" policyjną, na czele której stał dygnitarz, zwany inspektorem: pod jego komendą byli pedle, tworzący również zamaskowaną policję.

Te jedyne wzory jakichś swoistych, nadprogramowych etatów na b. uniwersytetach carskich — przy braku bliższych danych co do komisarjackich kompetencyj nieznanych kuratorów, zaprowadzonych przez p. Jedrzejewicza, nie wyjaśniają też danej sprawy.

Oczywiscie, wszelkie daleko idące domysły odpadałyby, gdyby — o ile chodzi jedynie o nowy etat kancelaryjny — poprzestano na jakimś skromnym tytule, bardziej zgodnym ze stanowiskiem li tylko biurowem. I gdyby wogóle wszelkie zmiany istotniejsze były przedtem przedyskutowane.

Konowalec dziękuje

MUSSOLINIEMU.

Przywódca organizacji ukraińskiej nacjonalistów (U.O.W.) pułk. Konowalec wystosował do Mussoliniego telegram, w którym wyraża w imieniu ukraińców podziękowanie za powzięcie przez główną radę faszystowską ostatniej rezolucji, podkreślającej konieczność rewizji traktatów pokojowych. Ukraińcy spodziewają się, że zainicjowana przez faszystów polityka rewizji traktatów pokojowych uwzględni również położenie Ukrainy, która powinna być państwem niezależnem. Charakterystyczne jest, że również organizacje nacjonalistów ukraińskich w innych krajach wystosowały analogiczne telegramy do Mussoliniego. Między innem kilku ukraińców zamieszkałych w Rzymie wysłało specjalny memorjał o zagadnieniu ukraińskiem do premjera włoskiego.

Ciekawy zapis.

Rada m. Krakowa ma dziś przyjąć zapis 100 tys. zł. na budowę gmachu Muzeum Narodowego. Powyższą kwotę zapisał na powyższy cel p. Edmund Kaleński, konsul polski w Stanach Zjednoczonych, zamieszkały w Nowym Jorku. Gmina będzie mu wypłacała dożywotnio 7 proc. rocznie od sumy 100.000 zł. i dostarczy mu dożywotnio bezpłatnego mieszkania kawalerskiego, złożonego z jednego pokoju w domu miejskim wraz ze światłem i opałem.

ZEBRANIE WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI

Coraz to nowe ciężary nakładane na właścicieli nieruchomości powodują wśród tej warstwy społeczeństwa duże rozgoryczenie. W związku z ostatniem rozporządzeniem w sprawie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych, przerzucającego częściowo utrzymanie bezrobotnych na właścicieli domów, jak również w związku z projektowanemi przepisami wodociągowo-kanalizacyjnemi, w ub. niedzielę w ogromnej sali związkowej na Pogoni odbyło się zebranie właścicieli nieruchomości Sosnowca i delegatów z innych miast Zagłębia. Pomimo tego, że sala jest wielką, nie mogła pomieścić wszystkich. Ścisk był tak olbrzymi, że kilka osób zasłabło. Na listach obecności **podpisało się 2202 osoby.** Zebranie rozpoczęło się około godz. 8 popol. Po krótkiem zagajeniu przez prezesa Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości **p. Jerzego Wolffa** i na jego propozycję przewodniczącym zebrania wybrano **adw. Tadeusza Kuchtę**, sekretarzem **p. Eugenjusza Nowakowskiego**, asesorami **p. Stanisława Monsiora i p. Kwietniewskiego.** Tematem obrad była sprawa rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie moratorjum mieszkaniowego, omówienie wniosku lokatorskiego w sprawie obniżki komornego, sprawa wodociągów i kanalizacji, ustawa o funduszu drogowym, wolne wnioski. Ponieważ wszystkie referaty zakończone miały być zgłoszeniem odpowiednich rezolucyj, przedstawiciel władz administracyjnych zainteresował się przedtem treścią tych rezolucyj, przeglądając ich tekst. Naogół zebranie, umiejętnie prowadzone przez prezydjum, pomimo panującego rozgoryczenia wśród zebranych, miało charakter dość spokojny. **Rozwiązane zostało przez władze już po wygłoszeniu wszystkich referatów**, gdy przewodniczący poddał ostrej krytyce nowe rozporządzenie o zmianie moratorjum mieszkaniowego, atakując w tej sprawie stanowisko rządu.

Pierwszy zabrał głos **p. Jerzy Wolff**, omawiając szczegółowo sprawę rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zmianie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych, która jest dla właścicieli nieruchomości bardzo krzywdząca i doprowadzi własność nieruchomą do ruiny, zgłaszając jednocześnie rezolucję treści następującej:

W SPRAWIE MORATORJUM DLA BEZROBOTNYCH.

„Ustawa o ochronie lokatorów z roku 1924, ograniczając właścicieli domów w prawie rozporządzania swoją własnością, pozostawiała możność eksmitowania lokatorów nie opłacających komornego. Prawo to jednak następnie ograniczone zostało ustawą z roku 1928, oraz ustawą z roku 1931, znacznie uszczuplającą drogę dochodzenia należności komornianej. Ustawa z dn. 29 marca 1932 wstrzymująca eksmisję do października 1932 a następnie z mocy ustawy z roku 1931 „do kwietnia" 1933 r., doprowadza właścicieli domów w dzielnicach objętych bezrobociem do beznadziejnego wprost położenia.

Zważywszy, że właściciele domów w dzielnicach objętych bezrobociem, w ogromnej większości wypadków pozbawieni są całkowicie dochodów, nie są zwolnieni jednak od obowiązków remontu domu, płacenia podatków państwowych i samorządowych, wywożenia nieczystości, opłacania stawek asekuracyjnych, procentów od długów hipotecznych, opłat kominiarskich, za wodę, kanały i oświetlenie klatek schodowych, jak również nie są zwolnieni od obowiązku utrzymywania w czystości domów i podwórza — dla tych właścicieli posiadanie domów stanowi niezrozumiałą i niczem nieusprawiedliwioną udrękę. Dla właścicieli domów robotniczych wywłaszczenie wydaje się znacznie korzystniejsze, bo pozbawia ono ich tylko rzekomych od kilku lat i tak już nieposiadanych dochodów, natomiast zwalniałoby ich od obowiązków i nakładów związanych z utrzymaniem domu, którym podołać nie są w stanie.

Właściciele domów stwierdzają, że obowiązek pomocy bezrobotnym winien ciążyć równocześnie na wszystkich obywatelach państwa, a w szczególności na jego warstwach zamożniejszych, uważają, że uczynić to można przez wprowadzenie dodatku do podatku dochodego i w ten sposób ciężar ten byłby najsprawiedliwiej rozłożony. W obecnych warunkach spada on na najsłabszych posiadaczy domów niemal w 100 procentach byłych i obecnych robotników, którzy domki te zdobyli cało życiowym trudem, a w Zagłębiu Dąbrowskiem bardzo często za sumy otrzymane z odszkodowań za kalectwo w kopalniach i hutach.

Nadzwyczajne zebranie poleca rezolucję niniejszą przesłać do Związku Zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej, celem przedstawienia jej Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej".

Następnie zebrani żywymi oklaskami powitali **posła Mikołaja Osadę**, który zabrał głos również w sprawie moratorjum mieszkaniowego, wykazując, jakie skutki pociągnie za sobą wyżej omawiana ustawa. Rezolucja w tej sprawie zgłoszona przez **p. Jerzego Wolffa** przyjęta została przez zebranych jednogłośnie.

W SPRAWIE OBNIŻKI KOMORNEGO.

W dalszym ciągu zebrania p. **Teofil Kowalski** omówił sprawę wniosku lokatorskiego, dotyczącą obniżki komornego, zgłaszając w tej sprawie rezolucję treści następującej:

Żebrani właściciele nieruchomości m. Sosnowca na nadzwyczajnem ogólnem zebraniu kategorycznie protestują przeciwko akcji podjętej przeciw jakiejkolwiek zniżce komornego, biorąc za podstawę cyfry, które mówią, że komorne obecne wynosi zaledwie 58 proc. przedwojennego komornego (to znaczy, że rubel przedwojenny przy komornem przyjęto za zł. 2.66), a w rzeczywistości rubel do innych cen wynosi zł. 4.57 gr. Zwracają również uwagę, że nie wolno jest rujnować majątku narodowego do reszty, jeśli Polska ma się ostać jako Naród i Państwo.

Rezolucję powyższą przyjęto jednogłośnie.

W SPRAWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI.

Następną sprawę wodociągów i kanalizacji referował **p. K. Strzelecki**, zgłaszając w tej treści następującą rezolucję:

„Zebrani właściciele nieruchomości protestują przeciw temu, aby władze nakładały obowiązek płacenia za wodę i kanały wyłącznie na właścicieli domów, uważają, że tego rodzaju forma nakadania podatku nie może być wprowadzona poza ciałami ustawodawczemi. Za korzystnie z wody i kanalizacji powinni płacić bezpośrednio użytkownicy tj. lokatorzy. W razie gdyby Ministerstwo stanęło uporczywie na stanowisku płacenia przez właścicieli domów, to nie pozostaje nic innego, jak zrzec się korzystania z dobrodziejstw wodociągowo - kanalizacyjnych i nieprzyłączania swych posesyj w przyszłości do sieci wodociągowo - kanalizacyjnych i zaprzestania korzystania przez tych, którzy już dobrowolnie przyłączyli swoje nieruchomości".

Powyższa rezolucja została przez wszystkich zebranych jednogłośnie przyjęta.

SPRAWA PRZEPISÓW BUDOWLANYCH.

W dalszym ciągu **inż. A. Michael** referował statut o opłatach drogowych w miastach oraz sosnowieckie przepisy wykonawcze, które mają być wprowadzone w przedmiocie utrzymania, rozbudowy, konserwacji, zadrzewienia i oświetlenia ulic, przyczem wszystkie te ciężary mają być przerzucone na właścicieli nieruchomości. W sprawie tej uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani właściciele nieruchomości protestują, aby przepisy budowlane m. Sosnowca były wprowadzone przez zarząd tymczasowy, bowiem zarząd ten zgodnie z dekretem o samorządzie miejskim winien ograniczyć się jedynie do załatwiania spraw bieżących. a za sprawę bieżącą nie mogą być uważane przepisy budowlane, stanowiące o rozwoju miasta na kilkadziesiąt lat naprzód".

Wniosek powyższy wszyscy zebrani jednogłośnie przyjęli.

INNE WNIOSKI.

Następnie przemawiali kolejno pp.: **Stanek** o niepłaceniu przez lokatorów komornego, **Michalski** również o niepłaceniu komornego przez bezrobotnych, czego jednak nie biorą pod uwagę magistraty i urzędy skarbowe i sekwestrują zaległe podatki. W pewnym momencie przedstawiciel starostwa odebrał p. Michalskiemu głos. **P. Król** mówił o sprawie opłat kanalizacyjno-wodociągowych, oraz domagał się, aby urzędy skarbowe odliczały przy zeznaniach o dochodzie koszta związane z administracją i konserwacją domów. P. Król zgłosił dwa wnioski treści następującej:

Walne zebranie uchwala domagać się, aby pobór opłat za wodę i kanalizację był pobierany bezpośrednio przez urzędników lub inkasentów wydziału wodociągowo - kanalizacyjnego, a nie jak dotychczas pośrednio przez właściciela nieruchomości.

Walne zebranie uchwala aby przy ustalaniu podatku dochodowego od nieruchomości od sumy czynszów, ustalonych przez urzędy, odliczano koszta administracji i konserwacji nie procentowo, a sumy faktycznie rozchodowane przez właściciela posesji.

W sprawie podatku dochodowego zabierał głos p. **Żurkowski**, zgłaszając następujące wnioski:

Nadzwyczajne walne zebranie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Sosnowca uchwala zwrócić się: 1) do władz skarbowym z memorjałem, żądającym zwolnienia od podatku majątkowego i dochodowego właścicieli nieruchomości tych lokali, które podpadają pod rozporządzenie Prezydenta z dnia 29 marca 1932 roku; 2) do władz samorządowych z żądaniem, by czynsz dzierżawny za lokale niewpłacone przez lokatorów bezrobotnych, były regulowane przez samorządy, bądź zaliczane na podatki. Powyższe memorjały ułoży zarząd Zjednoczego Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Sosnowca.

W sprawie opłat za wodę i kanały przemawiali jeszcze pp.: **Dłubakowski i Dziurewicz.**

W sprawie podatku dochodowego zabierał głos p. **poseł Osada.**

Następnie zabrał głos **adw. Tadeusz Kuchta,** omawiając ogólne położenie właścicieli nieruchomości oraz prowadzoną przez państwo gospodarkę, wkraczającą w sferę działalności i wytwórczości jednostek, przez co państwo pozbawia się źródeł dochodu, a następnie ucieka się do coraz bardziej posuniętej interwencji. W tym momencie przedstawiciel starostwa rozwiązał zebranie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

26 Wtorek	**Dziś** Kleta **Jutro** Teofila Wschód słońca 4 m. 16. Zachód „ 18 m. 52.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Znak na drzwiach.
PALACE: Pieśniarz gór.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Bezimienni bohaterowie i Szalony wyścig".

DĄBROWA

ARS: On i jego siostra.
WANDA: Wiejskie grzechy. — Janko muzykant.

ZAWIERCIE.

STELLA: Kain.
ARLEKIN: Tajemnica Limuzy.

× **APEL DO SPOŁECZEŃSTWA.** Stowarzyszenie niewiast Akcji Katolickiej parafji Nowosieleckiej, chcąc powiększyć swą bibljotekę, gorąco prosi miejscowe społeczeństwo o łaskawe ofiarowanie książek dla dorosłych i młodzieży, które należy przesyłać na plebanję przy ul. Dworskiej 1.

× **PSYCHOLOGJA NARODU.** Jutro, we środę w sali Stowarzyszenia techników w Sosnowcu prof. Reybekiel będzie miał wykład na temat „Psychologja narodu" z cyklu „Psychologja grupy". Wykład odbędzie się o godz. 7.30 wiecz.

× **OSTRZEŻENIE PRZED „BADACZAMI" PISMA ŚW.** Ostatnio po Zagłębiu kręcą się osobnicy, robiący wrażenie ludzi nienormalnych, kolportujący za opłatą broszurkę w różowej okładce, p.t. „Królestwo — Nadzieja Świata". Jest to broszurka, pisana przez jakiegoś umysłowo chorego sekciarza, pełna komunałów i niezrozumiałych określeń. Zdaje się, że chodzi tu więcej o źródło dochodu, niż o akcję sekciarską, to też mieszkańcy nie powinni dać się nabierać na kupno bezwartościowej rzeczy.

× **Z N. O. K. W CZELADZI.** W ub. niedzielę w Czeladzi odbyło się ogólne zebranie członkiń, na które przybyła również delegatka walnego zjazdu warszawskiego p. Kocotowa z Sosnowca, która wygłosiła referat na temat działalności N. O. K. w Polsce. Przemówienie p. Kocotowej b. zajmujące, nacechowane przytem serdecznością, wysłuchane było z dużem zainteresowaniem, przyczem sympatyczną prelegentkę nagrodzono oklaskami.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Wobec niezwykłego powodzenia „ULICY", która jest stale grana przy wypełnionej widowni — dyrekcja teatru utrzymuje ją na afiszu jeszcze w dniach: wtorek 26 i czwartek 28 bm. o godz. 8.30 wiecz. „Ulica" dana będzie po cenach najniższych — wszystkie miejsca na partenze i w lożach po 1 (jednym) zł., na balkonie i galerji po 50 gr. Będą to nieodwołalnie ostatnie widowiska tej interesującej sztuki.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Wtorek 26 bm. — „Manewry Jesienne".

× **OBCHÓD 3 MAJA W SOSNOWCU.** W dniu dzisiejszym o godz. 8 wiecz. w Magistracie sosnowieckim odbędzie się posiedzenie prezydjum Komitetu obchodu 3 Maja. Jak wiadomo, przewodniczącym Komitetu był ś. p. ks. szambelan Pleńkiewicz. Obecnie przewodnictwo, jako wiceprezes objął p. komisarz W. Kuźniak, który rozesłał zaproszenia na dzisiejsze posiedzenie. W skład prezydjum wchodzą pp.: K. Korzeniowski — wiceprezes, inż. Krzyżkiewicz i p. Domańska — sekretarze, inż. Federowicz i p. P. Kucharski — skarbnicy, dyr. Pawłowski — przewodniczący sekcji propagandowej, inż Kaleński — przewodniczący sekcji dochodów niestałych, p. Krasnodębska przewodnicząca sekcji zbiórkowej, p. K. Strzelecki — przewodniczący sekcji gospodarczej. Na posiedzeniu komitetu ustalony zostanie program obchodu.

W dniu dzisiejszym o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali Domu katolickiego posiedzenie sekcji zbiórkowej. Wszystkie osoby, które otrzymały zaproszenie na to zebranie, jak również te, które chciałyby się przyczynić do możliwie skutecznej akcji zbiórkowej na Dar Narodowy, proszone są o przybycie.

× **ZEBRANIA ROBOTNICZE.** W ciągu soboty i niedzieli na terenie Zagłębia Dąbrowskiego odbył się szereg zebrań robotniczych, organizowanych przez poszczególne związki zawodowe. W Sosnowcu większe zebranie zorganizowali metalowcy z pod znaku PPS., w Grodźcu robotnicy kopalni Solvay należący do Zjednoczenia zawodowego polskiego i w Sosnowcu chrześcijańskie związki zawodowe w lokalu swoim przy ul. Browarnej. Na zebraniach tych omawiane były sprawy związane z projektem reformy ubezpieczeń społecznych oraz sytuacja gospodarcza. Wszystkie zebrania miały przebieg zupełnie spokojny.

Nabożeństwo za duszę
Ś. P. KSIĘDZA PLENKIEWICZA.

Wczoraj w kościele parafjalnym w Będzinie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. księdza Plenkiewicza. Kościół wypełniły liczne organizacje ze sztandarami, młodzież szkolna, dziatwa z ochron Tow. dobroczynności, oraz duże rzesze ludności. Mszę św. odprawił ks. proboszcz Peche, który następnie wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci zasłużonego kapłana i działacza. Nabożeństwo zakończyły egzekwie, odśpiewane przy symbolicznym katafalku.

× **Z WOJKOWIC KOMORNYCH.** W ub. niedzielę 36 drużyna harcerska im. Jana Sobieskiego godnie obchodziła uroczystość patrona harcerstwa św. Jerzego. Rano odprawił nabożeństwo kapelan drużyny miejscowy proboszcz ks. Seweryniak, wieczorem zaś w sali strażnicy młodzież harcerska urządziła wieczornicę, wystawiając bardzo starannie dwie komedyjki i popisując się śpiewem chóralnym. Pierwszorzędnem jednak wydarzeniem był odczyt dr. Tadeusza Strumiłły, który uproszony przez prezesa Towarzystwa przyjaciół harcerstwa, zechciał przyjechać do Wojkowic Komornych i wygłosić swój piękny referat. Żałować jednak należy, że miejscowa inteligencja nie skorzystała z tak niezwykłej okazji i nie przybyła do strażnicy. Wiele się było można nauczyć i skorzystać. Dr. Strumiłło jest wielkim miłośnikiem i znawcą harcerstwa nietylko w Polsce, to też odczyt swój wypowiedział ze swadą i zaznajomił słuchaczy z historją powstania harcerstwa. Wielka też szkoda, że władze harcerskie nie zainteresowały się tą uroczystością, bo uprzytomniłyby sobie, że należałoby uprosić dr. Strumiłłę, aby zechciał powtórzyć swój znakomity odczyt, utrzymany na wysokim poziomie, w którymkolwiek z miast Zagłębia.

× **RADA KOMISARYCZNA SOSNOWCA.** W czwartek 28 bm. o godz. 19.45 w Magistracie Sosnowca odbędzie się posiedzenie rady przybocznej kierownika tymczasowego zarządu m. Sosnowca, z następującym porządkiem obrad: rozpatrzenie planu przebudowy szklarni sosnowieckiej na hale targowe; sprawa ustanowienia opłat przy wydawaniu pozwoleń na budowę i użytkowanie budynków; sprawa zaopatrzenia w wodę przedmieścia Modrzejów; sprawa nadania nazw ulicy obok domu mieszkalnego Banku Polskiego oraz miejscowości dotąd zwanej „Wyspą Zagórską”; sprawa pokrycia kosztów urządzenia kanalizacji i wodociągów w ul. Jagiellońskiej; sprawa przeniesienia w stan spoczynku woźnego Walentego Stępniaka; wybór 3 członków komisji nauczania zawodowego; rozpatrzenie przepisów miejscowych o zaopatrywaniu w wodę oraz o odwodnieniu nieruchomości miejskich w Sosnowcu.

× **REFERAT P. SURÓWCZYNY.** W dniu 27 b.m. w lokalu b. kancelarji parafjalnej na miesięcznym zebraniu członkiń Stow. niewiast Akcji Katolickiej parafji Nowosieleckiej, wygłosi referat prezeska Sodalicji Marjańskiej w Katowicach p. Surówczyna.

× **Z ŻYCIA HARCERZY HUFCA SOSNOWIECKIEGO.** W sali szkoły powszechnej im. T. Kościuszki w Sosnowcu, odbyło się zebranie drużynowych hufca harcerzy sosnowieckich. Na zebraniu byli obecni drużynowi wszystkich drużyn. Przewodniczył komendant hufca p. Andrzej Folwarski. Ze złożonych sprawozdań widać duże zainteresowanie akcją letnią. Każda z drużyn zamierza urządzić choćby najkrótszy obóz, by odetchnąć świeżem powietrzem, odpocząć i nabrać sił do pracy. Niezależnie od obozów poszczególnych drużyn, projektowany jest kurs dla zastępowych całego hufca. Komendant hufca podkreślił konieczność urządzenia obozów, by jaknajwiększej ilości harcerzy dać możność wyrwania się z zadymionego Sosnowca. Następnie wskazał źródła dochodów na akcję letnią. Z kolei omówiono udział harcerzy w święcie narodowem 3 Maja. Projektowane jest urządzenie ogniska harcerskiego wszystkich drużyn na placu przy ulicy Piłsudskiego róg Alei w przeddzień święta — wieczorem. W dniu 3 Maja harcerze wezmą udział we mszy św., popołudniu zaś odbędzie się akademja połączona z przyrzeczeniem harcerskiem. Program powyższy uzgodniony będzie z komitetem miejskim. Ref. P. W. i W. F. przy komendzie chorągwi p. Brzeziński Józef phm. zreferował projekt utworzenia harcerskiego klubu sportowego, zapoznając obecnych z korzyściami jakie daje poszczególnym harcerzom i Związkowi istnienie takiego klubu. Projekt został przyjęty z wielkim entuzjazmem. Drużynowi w najbliższych dniach zgłoszą ludzi, którzy w klubie mogliby pracować, służyć radą i doświadczeniem. Po omówieniu bieżących spraw administracyjnych, zakończono zebranie piosenką harcerską i gromkiem Czuwaj!

Niepoważny występ
posła dra Gosiewskiego.

Po niefortunnych występach w okresie przedwyborczym, gdy dla celów agitacji partyjnej zdumiewał nawet uczniaków swem interpretowaniem historji Polski, poseł Gosiewski z wielką dla siebie korzyścią zamilkł jako publicysta i mając kilka pensyj siedział sobie spokojnie, zaszyty w pieleszach poselskich, niczem mąż z żywota człowieka poczciwego.

Aż tu nagle — ni stąd ni zowąd — akurat w czasie przygotowań do obchodu 3-go Maja, święta radości i zgody, wyskoczył w sposób, który w każdym poważnym obywatelu musi wywołać zdumienie.

Nie mając bowiem żadnych danych, żadnym argumentem rzeczowym nie operując, rzucił się z furją zgoła niesamowitą na Polską Macierz Szkolną, zarzucając jej partyjnictwo.

Tak się dziwnie złożyło, że akurat w tym samym dniu przedstawiliśmy w „K. Z.” partyjne harce, jakie urządziła sobie sanacja w Dąbrowie z okazji święta 3-go Maja. Stamtąd widocznie cośniecoś poseł Gosiewski zasłyszał i biorąc asumpt z przemówienia jednego z zaproszonych na zebranie Komitetu 3-go Maja działaczy, jego opinję, niepodzieloną zresztą przez prezesa Komitetu, przerzucił na rachunek P. M. S. i znalazł w tem odskocznię do furjackiego skoku krytycznego na zasłużoną instytucję. I jeszcze — przypadkowo (!) skądś dowiedziawszy się — bez sprawdzenia i podania źródła swej informacji — wystąpił z drugim rzekomym dowodem partyjności P. M. S., że w czytelniach jej podobno nie czyta się tych pism, jakichby sobie życzył p. Gosiewski.

I atak gotowy! Szkoda, że tak skwapliwie i bez głębszego zastanowienia wykonany.

Należałoby zapytać posła Gosiewskiego, czy czytał sprawozdanie P. M. S. o jej odczytach w naszym powiecie, czy wie, że P. M. S. utrzymuje setki szkół polskich i placówek kulturalnych na zagrożonych wynarodowieniem kresach wschodnich, że Dar Narodowy, do którego bojkotowania pośrednio zachęca, przeznaczony jest na utrzymanie tych fundamentalnych podstaw kultury polskiej zwłaszcza na kresach?

Mimo wszystko nie posądzaliśmy posła Gosiewskiego o tak wielką bezceremonjalność w traktowaniu spraw publicznych, a stanowczo — komu jak komu — ale posłowi Gosiewskiemu najmniej przystoi oskarżanie o partyjność, zwłaszcza gdy na poparcie swe nie ma ani jednego argumentu.

W tych warunkach podejrzaną wydać się musi intencja szkodzenia Polskiej Macierzy. Całe szczęście, że społeczeństwo nasze zawsze potrafi odróżnić ziarno od plewy, którą pełną garścią sypnął w jakiejś niezrozumiałej furji partyjnej oskarżyciel, przemawiający z trybuny figlarnego Expresika.

PIĘKNA PŁACÓWKA.
kulturalno-oświatowa na Ksawerze.

Piękna uroczystość odbyła się w ub. niedzielę na Ksawerze pod Będzinem, mianowicie w dzielnicy robotniczej, cieszącej się dotychczas nieszczególną opinją, znalazła siedzibę niezwykle potrzebna i pożyteczna placówka kulturalno-oświatowa, której istnienie w tem środowisku niewątpliwie będzie miało duże znaczenie w zakresie szerzenia kultury i oświaty wśród rzesz robotniczych.

Chodzi tu o jedyną, zdaje się, na terenie Zagłębia robotniczą instytucję kulturalno-oświatową, mianowicie o Towarzystwo orkiestry i lutni robotniczej pracowników Tow. francusko-włoskiego w Dąbrowie, które dzięki pracy i zabiegom jednego człowieka zostało powołane do życia, otrzymując jednocześnie dobre podstawy materjalne, umożliwiające istnienie oraz rozwój placówki.

W swoim czasie pisaliśmy o historji powstania tej instytucji, utworzonej z dawnej orkiestry górniczej Tow. francusko-włoskiego. Kiedy przedsiębiorstwo odmówiło dalszego utrzymywania orkiestry, sprawą zajął się nadsztygar kopalni Paryż p. Wiktor Koralewski, który wśród kolegów, znajomych i pracowników Tow. francusko-włoskiego przeprowadził akcję w kierunku utrzymania orkiestry. W tym celu założono Tow., którego członkowie opłacali stałe składki na utrzymanie orkiestry górniczej. Chwalebny zamiar udał się całkowicie, zwłaszcza, że orkiestra pod kierownictwem młodego, zdolnego i pracowitego kapelmistrza p. T. Musialika w krótkim czasie zajęła przodujące miejsce wśród orkiestr w Zagłębiu.

Dobry wynik zachęcił p. Koralewskiego do dalszej akcji w zakresie muzyczno-śpiewaczym i w niedługim czasie utworzono robotniczy chór mieszany, liczący około 80 osób, którego kierownictwo objął robotnik, wielki miłośnik śpiewu, p. Stanięda.

W roku ubiegłym święto patronki górników św. Barbary uczczono w ten sposób iż w dniu tym odbyło się oficjalne otwarcie Tow. orkiestry i lutni górniczej pracowników Tow. francusko-włoskiego, połączone z popisami, orkiestry, chóru i sekcji scenicznej.

Zespoły te liczą razem około 150 osób, a Tow. posiada przeszło 900 członków, a więc jest to na terenie Zagłębia jedyna placówka kulturalno-oświatowa, posiadająca tak poważną ilość członków. Ponieważ dawał się we znaki brak odpowiedniego lokalu na urządzanie ćwiczeń, prób i lekcyj p. Koralewski poczynił w tym kierunku starania i dzięki życzliwemu stanowisku zarządu Tow. francusko-włoskiego otrzymano obszerny lokal w jednym z domów Tow. na Ksawerze.

Właśnie w ub. niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowej siedziby, przy licznym udziale zaproszonych gości i rzesz robotniczych. Najpierw w domu zbornym kopalni Paryż odbyło się nabożeństwo, odprawione przez ks. proboszcza Peche, który po mszy św. wygłosił piękne przemówienie. Podczas nabożeństwa orkiestra i chór wykonały kilka utworów religijnych. Pa nabożeństwie udano się pochodem przy dźwiękach orkiestry górniczej do nowego lokalu na Ksawerze. Przed budynkiem dokonano zdjęcia, poczem p. dyr. Tarnowska przecięła wstęgę i wkroczono do nowej siedziby, którą poświęcił, a następnie wygłosił okolicznościowe przemówienie ks. prob. Peche. Następnie prezes Tow. orkiestry i lutni robotniczej pracowników Tow. francusko-włoskiego p. Koralewski omówił w streszczeniu cele Tow., dziękując obecnym za tak liczny udział w uroczystości. Zkolei przemawiali: w imieniu samorządu Dąbrowy p. prezydent Madeyski, w imieniu szkoły górniczo-hutniczej p. dyr. Wierzbicki, w imieniu Tow. muzycznego w Dąbrowie prof. K. Guzikowski, wreszcie zawiadowca kopalni Paryż p. inż. Jankowski. We wszystkich przemówieniach zaznaczano potrzebę i znaczenie tego rodzaju placówki, życząc jej pomyślnego rozwoju i jaknajlepszych wyników pracy. Po przemówieniach chór odśpiewał kilka pieśni górniczych i na tem miłą uroczystość zakończono.

Zaznaczyć należy, iż w nowym lokalu prócz orkiestry, chóru, sekcji scenicznej będzie urządzona także czytelnia i bibljoteka, a więc będzie to placówka bardzo pożyteczna dla sfer robotniczych i dlatego też życzyć jej należy całkowitego powodzenia i rozwoju.

Placówka ta niewątpliwie odegra poważną rolę w podniesieniu poziomu kulturalno-oświatowego rzesz robotniczych i oby przykład ten znalazł licznych naśladowców, zwłaszcza, że sfery robotnicze tak chciwe są wiedzy i chętnie garną się do tej pracy.

Zamiast kwiatów
NA TRUMNĘ Ś. P. KS. SZAMB. PLENKIEWICZA.

Złożyli w dalszym ciągu w Administracji „Kurjera Zachodniego” na T-wo Pań św. Wincentego a Paulo:

Sodalicja Marjańska Pań w Sosnowcu 98 (dziewięćdziesiąt ośm) zł.

E. Michałowscy — 50 (pięćdziesiąt) zł.

Dr-stwo Ficenesowie — 20 (dwadzieścia) zł.

A. Broenowa, Będzin — 25 (dwadzieścia pięć) zł.

Ślepowrońscy — 10 (dziesięć) zł.

Na zapoczątkowanie trwałej fundacji im. ks. szamb. Plenkiewicza: (Do dysp. Komitetu Wykonawczego).

Marja Łukowska 50 (pięćdziesiąt) zł.

Leonardowstwo Mierzyńscy 50 (pięćdziesiąt) zł.

× **PIWO I LEMONJADY NA SACHARYNIE.** W K. Z. z dnia 20 kwietnia b.r. pojawiła się pod powyższym tytułem notatka, której treść zaczerpnęliśmy z komunikatu urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej. W związku z tą notatką browar „Grodziec” przesyła nam następujące sprostowanie:

— Nieprawdą jest, jakoby ostatnio wykryto u hurtowników na Śląsku piwo na sacharynie, pochodzące z naszego browaru i jakoby właściciele naszego browaru zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej za uszczuplanie dochodów skarbu państwa i używanie sacharyny. Prawdą natomiast jest, iż przeszło rok temu na skutek jakoby wykrycia sacharyny w piwie niewiadomego pochodzeni, rozlanem przez niektórych hurtowników śląskich do butelek, na których to rozlew browar nasz, dostarczający swoje piwo w beczułkach, nie może mieć wpływu, zarządzona została przez władze akcyzowe kontrola, między innemi i naszego browaru, która to kontrola wykazała, iż browar nasz sacharyny do wyrobu piwa nie używa. Nikt przeto z właścicieli naszego browaru nie był i nie jest pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Zresztą również i sprawy przeciwko hurtownikom zostały umorzone.

× **W HUCIE KATARZYNA W SOSNOWCU** w dalszym ciągu trwał wczoraj strajk, wywołany niezapłaceniem robotnikom ich zarobków. Strajkowały obie zmiany. Robotnicy drugiej zmiany przyszli do fabryki, dowiedziawszy się jednak, że nie będzie wypłaty, poszli do domów. Wypłata, jak słychać, nastąpić ma dopiero 29 bm.

Otwarcie żyd. domu
STARCÓW W SOSNOWCU.

W ub. niedzielę odbyło się przy ul. Chmielnej otwarcie żydowskiego domu starców w Sosnowcu. Plac pod dom wartości około 15 tys. zł. ofiarował p. J. Zając. Budowa domu kosztowała 113 tys. zł., a 28 tys. zł. pożyczył Bank Gospodarstwa Krajowego. Nad budową domu czuwał zarząd, którego prezesem jest G. Saper, wiceprezesem zaś J. Zając i M. Majtlis.

Otwarcia dokonano w sposób b. uroczysty przy licznym udziale przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego. Wstęgę na znak otwarcia domu przeciął komisarz miasta p. Kuźniak, który następnie przemawiał pod rabinie p. Hagerze.

Zaznaczyć należy, że dla starców urządzono dom modlitwy, staraniem i kosztem p. T. Wajnryba (fabr. „Decorum”) Zamieszkują dom starcy, liczący ponad 60 lat. Opłata wynosi 50—100 zł. miesięcznie, które opłacają sami starcy lub gmina żydowska.

Echo samobójstwa
URZĘDNIKA SĄDOWEGO W CZELADZI.

W ub. niedzielę donosiliśmy o samobójstwie urzędnika sądu grodzkiego w Czeladzi, który powiesił się na klamce, we własnem mieszkaniu.

Dochodzenia policyjne ani też zeznania żony zmarłego nie stwierdziły istotnej przyczyny tak rozpaczliwego kroku denata, według przypuszczeń jednak — obserwowany u Kupki rozstrój nerwowy, spowodowany był w znacznym stopniu kłopotami natury finansowej.

Należy dodać, że pierwsza żona zmarłego zginęła śmiercią samobójczą, trując się, przed trzema laty.

× NA RYNKU PRACY W ZAGŁĘBIU sytuacja doznała pogorszenia przez zamknięcie fabryki szkła w Ząbkowicach. Pracę straciło 210 robotników. W tej chwili pracują jeszcze urzędnicy i 14 robotników zatrudnionych przy konserwacji maszyn. Zamknięcie fabryki spowodowało brak zamówień.

× NOWE CENY MĄKI I CHLEBA. Władze nadzorcze zatwierdziły uchwałę komisji cennikowej w sprawie ceny mąki i pieczywa. W związku z tem od dnia dzisiejszego obowiązują ceny następujące: mąka żytnia 65 proc. 44 gr., chleb z tej mąki 42 gr., mąka żytnia 80 proc. 38 gr., chleb z tej mąki 36 gr. Klg. bułek 80 gr., bułka 100 gr. 8 gr., 50 gr. 4 gr. za sztukę.

× KURZ W MIEŚCIE. Kilka dni suchych spowodowały straszliwy kurz na ulicach Sosnowca. Wprawdzie wiele domów już zostało połączonych z wodociągami i beczkowóz miejski również ma ułatwione zadanie przy zdobywaniu wody, jednakowoż, przynajmniej dotychczas, nie daje się odczuwać to dobrodziejstwo wodociągowe na ulicach. A może to jest rezultat niedbalstwa czy słabego zainteresowania utrzymaniem czystości w mieście?

× WYŁOWIENIE ZWŁOK SAMOBÓJCY. Jak w swoim czasie donieśliśmy, w dniu 6 stycznia r.b. popełnił samobójstwo 20-letni Stanisław Surowiec, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Florjańskiej 24, skacząc do Przemszy. Pomimo poszukiwań zwłok wówczas nie wydobyto. Dopiero onegdaj woda wyrzuciła zwłoki samobójcy do brzegu w pobliżu kościoła w Starym Sielcu. Wydobyte z Przemszy zwłoki umieszczono w kostnicy.

× CO KOMU SKRADZIONO. Z garażu Henryka Hillera w Sosnowcu (Wiejska 12) skradziono w nocy części samochodowe, wartości 360 zł.

Z apteki Celestyna Truszkowskiego w Sosnowcu (Piłsudskiego 46) skradziono w nocy z ub. soboty na niedzielę różne mydła, wartości 90 zł., 4 zł. gotówką z kasy oraz rozbito skarbonkę ofiar na rzecz Stowarzyszenia kobiet katolickich, skąd zabrano około 40 zł. bilonem.

Z mieszkania Karola Blata w Strzemieszycach (Kościelna 67), skradziono w ub. niedzielę podczas nieobecności domowników rewolwer oraz portmonetkę z zawartością 60 zł. oraz trzy srebrne monety angielskie. Poszkodowany oblicza swą stratę na 135 zł.

Z komórki Marjanny Kopały w Dąbrowie (Zagórska 55), skradziono 14 kur, wartości 62 zł.

Nawet po ziemi
NIE CHCIAŁ LATAĆ.

Stosownie do zapowiedzi, szewc Sierka robił w ubiegłą niedzielę dalsze próby ze skonstruowanym przez siebie samolotem, jeżeli tak wogóle można nazwać ten twór. Prawdopodobnie skutkiem zamieszczonej w piśmie naszem zapowiedzi o nowych próbach na placu, gdzie miały się one odbyć, zgromadziło się sporo osób. Biedny Sierka długo się męczył ze swym ptakiem, który miał go unieść w przestworza, lecz wszelkie wysiłki okazały się bezcelowe, gdyż samolot ani drgnął, nie chcąc nawet po ziemi się posunąć. Kiedy po długotrwałych próbach stwierdzono niezbicie, iż skonstruowany przez Sierkę samolot bezwzględnie nie poleci, zebrani się rozeszli i próba spełzła na niczem, co podług wszelkiego prawdopodobieństwa nie zniechęci niefortunnego wynalazcy do dalszych prób i doświadczeń.

WALNE ZEBRANIE
Spółdzielni kredytowej Zagłębia Dąbrow.

W ub. niedzielę w sali Domu katolickiego w Sosnowcu odbyło się walne zgromadzenie członków Spółdzielni kredytowej Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu przy obecności 387 członków. Zebraniu przewodniczył p. sędzia **Jan Wierzbicki**, asesorowali pp.: dr. Józef Marczyński, Ryszard Wolski, inż. Walerjan Kamiński i dyr. Polskiego Związku Raiffeisen-Stefczyka p. Sporysz. Sekretarzował p. Leon Pawlikowski. Sprawozdanie z całorocznej działalności zarządu ogólnie odczytał prezes zarządu **p. Bolesław Koss**, kasowe i pożyczkowe skarbnik **p. Jan Choiński**, bilans za ostatnie trzy miesiące roku bieżącego p. **Antoni Mendakiewicz.** Bilans oraz rachunek strat i zysków za ub. rok ogłosił kierownik banku **p. Kazimierz Jurek.** Ze sprawozdań wynika, że Spółdzielnia w roku bieżącym wyróżniła się od innych lat wytężoną, niemal gorączkową pracą, dzięki temu, że zapotrzebowania na kredyty z powodu ogólnej ciężkiej sytuacji gospodarczej i ciasnoty gotówkowej w kraju było niesłychanie duże, możność zaś wywiązania się ze swych zadłużeń członków bardzo ograniczona. Spółdzielnia w roku 1931 liczyła członków 602 z wpłaconemi udziałami w sumie 78.561,55, w ciągu roku udzieliła Spółdzielnia 6.721 pożyczek na ogólną sumę zł. 2.134.278,57 a ogólne obroty za rok 1931 wynoszą zł. 9.293.605,92. To pomyślne tempo rozwoju tworzy się z jednej strony istotnemi potrzebami terenu, na którem Spółdzielnia działa, zaś z drugiej strony wielką energją i sprawnem funkcjonowaniem władz spółdzielni, które wśród członków cieszą się wielkiem zaufaniem i sympatją. Polityka Spółdzielni szła w kierunku zaspokojenia potrzeb gospodarczych przeważającej większości członków tj. rzemieślnikom i drobnym kupcom. Sprawozdanie rady nadzorczej odczytał ks. dr. Marchewka, zaznaczając, że Spółdzielnia rozwija się bardzo pomyślnie, a jak jest potrzebną i pożyteczną placówką, dowodzi to, że w roku sprawozdawczym 1931 korzystało z pomocy Spółdzielni prawie 96 proc. członków, mimo bardzo wielkich trudności w uzyskaniu kredytów. Jednocześnie podkreślił, że zaufanie społeczeństwa całego Zagłębia Dąbrowskiego do Spółdzielni kredytowej stale wzrasta i pomimo tego, że ze wszystkich banków ludność wkłady obecnie wycofuje wkłady Spółdzielni kredytowej utrzymały się na tym samym poziomie co w roku ubiegłym, a nawet w roku bieżącym tj. 1932 jest już dość poważna nadwyżka i w dalszym ciągu ludność oszczędności swe w Spółdzielni lokuje. Protokół z komisji rewizyjnej wyłonionej z rady nadzorczej i drugi protokół sporządzony przez buchaltera Izby skarbowej odczytał p. Romuald Zawadzki, z którego zebrani dowiedzieli się, że komisja rewizyjna znalazła książki prowadzone wzorowo, oszczędność była nadzwyczajna. Protokół urzędu skarbowego również potwierdza że Spółdzielnia udzielała w roku sprawozdawczym kredytów tylko członkom swoim najwyżej do dwóch tysięcy złotych przeto zwolniona jest od wszelkich podatków skarbowych. Również odczytany protokół przez p. Jana Dudę z rewizji dokonanej w dniach 20 21 i 22 bm. przez Związek rewizyjny potwierdza należytą i energiczną pracę instytucji.

W dyskusji nad sprawozdaniem rady nadzorczej i zarządu zabierali głos pp. Kamiński, dr. Marczyński, Rachwalski i Ranus, stawiając wniosek, aby zebrani wyrazili podziękowanie władzom spółdzielni za tak owocną pracę, wniosek przyjęto oklaskami. Zysk za rok 1931 w kwocie zł. 6.126 postanowiono całkowicie przelać do funduszu zasobowego Spółdzielni.

Z kolei przystąpiono do wyborów jednego członka do zarządu i czterech do rady nadzorczej. Do zarządu został wybrany ponownie przez aklamację p. Jan Choiński, do rady nadzorczej również przez aklamację pp.: prokurator Edmund Salak, Józef Zientara, Piotr Gawęda i Marcinkowski Leonard. Na zastępcę dr. Adam Bilik. Wybór zarządu i rady zebrani na sali członkowie przyjęli do wiadomości. Przy ustalaniu granic najwyższego kredytu, jaki może być udzielony jednemu członkowi, uchwalono pozostawić zł. 2000 dla jednego członka, a dla Spółdzielni zł. 8000. Kredyt, jaki może Spółdzielnia zaciągnąć w innych bankach, ustalono na zł. 1.000.000. Zebranie zakończono o godz. 6 wieczorem.

ŻYCIE GOSPODARCZE.
W obliczu katastrofy wytwórczości
SPADEK PRODUKCJI O 80 PROC. W HUTNICTWIE.

Jednym z najbardziej wyraźnych objawów obecnego kryzysu jest stałe zmniejszanie się produkcji, a bardzo poruszające w tej dziedzinie dane przynosi ostatni (11) numer Wiadomości Statystycznych.

Bardzo dotkliwie bo prawie o jedną czwartą spadła produkcja węgla kamiennego, która w lutym b.r. wynosiła 2,1 miljona ton wobec 2.8 miljona ton w tym że miesiącu roku ubiegłego. Równie dotkliwie spadła jest produkcja koksu: 85,5 tys. ton w lutym b. r. wobec przeciętnej miesięcznej za r. 1931 — 112.9. Podobnie i brykietów: 18 tys. ton w lutym b. r. wobec przeciętnej miesięcznej 25,1 tys. ton za rok 1931.

Jeszcze ostrzej występuje kryzys w przemyśle hutniczym:

Wydobycie rudy żelaznej wyniosło w lutym b.r. 3,3 tys. ton wobec przeciętnej miesięcznej za rok 1931 23,1, spadek więc wyraża się w cyfrze blisko 80 procent;

Wydobycie rud cynkowych i ołowianych w tymże okresie spadło z 50,5 tys. na 23,6 tys. ton, to znaczy blisko o 50 proc.

Również wydobycie metali z rud uległo znacznemu zmniejszeniu: produkcja surówki żelaza wynosi w lutym b. r. 9 tys. wobec 36 tys. ton w lutym ub. r., a 12 tys. ton w styczniu b. r. spadek wynosi 75 proc.

Produkcja stali wyniosła 53 tys. ton w lutym b. r., wobec 99 tys. ton w lutym ub. r., spadek wynosi 64;

Produkcja cynku wyniosła 8tys. ton w lutym b. r., wobec 13 tys. ton w lutym ub. r., spadek wynosi 40 proc;

Produkcja ołowiu wynosi 1,7 tys. ton w lutym b. r., wobec 2,7 tys. ton w lutym ub. r. spadek wynosi 37 proc.

Kronika gospodarcza.

BILANS BANKU POLSKIEGO za II dekadę kwietnia r.b. wykazuje zapas złota 574 milj. 265.000 zł., t. j. o 699.000 zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 15.982.000 zł. do sumy 51.409.000 zł. Również i niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 271.000 zł. do zł. 115.840.000 zł. Portfel wekslowy zmalał o 25.609.000 zł. i wynosi 603.880.000 zł. Pożyczki zastawowe wykazują spadek o 2 mil. 176.000 zł. do 112.837.000 zł. Inne aktywa wynoszą kwotę 137.145.000 zł., t. j. o 1.003.000 zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 4.928.000 zł. do 192.936.000 zł. Obieg biletów bankowych wykazuje spadek o 45.128.000 zł. do 1.057.576.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku doznał dalszej poprawy i wynosi wyłącznie złotem 45.92 proc. Pokrycie kruszcowe-walutowe 50.03 proc., pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 54.3 proc. Stopa dyskontowa 1 i pół proc., lombardowa 8 i pół proc.

ZAPOWIEDŹ NIEURODZAJU. Według oceny zasiewów, dokonanej przez Główny Urząd Statystyczny, stan ich przedstawia się niezadawalająco. Stan bowiem zasiewów żyta Główny Urząd Statystyczny ocenił na 2,9 wobec 3,4 w marcu 1931 r., a 3,7 w marcu 1930 r.; pszenicy 2.8 wobec 3,4 w marcu 1931 r., a 3,5 w marcu 1930 r.; jęczmienia 2,8 wobec 3,1 w marcu 1931 r., a 3,5 w marcu 1930 r. Jeśli więc stan zasiewów nie ulegnie poprawie, stoimy w r.b. wobec nieurodzaju, który za sobą może pociągnąć cały szereg skutków ujemnych dla naszego życia gospodarczego, przedewszystkiem w dziedzinie **bilansu handlowego.**

REPREZENTACYJNA LOKOMOTYWA DLA SOWIETÓW. Fabryka budowy parowozów Cegielskiego w Poznaniu wykonała na zamówienie Sowietów wielką lokomotywę do pociągu reprezentacyjnego rządu sowieckiego. Celem dokonania odbioru lokomotywy bawiła w bieżącym tygodniu w Poznaniu komisja Sowpoltorgu.

ZAKUPNO PAPIERNI PRZEZ SZWEDÓW. W Gostyninie sprzedano przez licytację jedną z większych w Polsce fabryk papieru „Soczewkę". Papiernię nabyło polsko-szwedzkie Towarzystwo papiernicze.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Waluty: Dolar Stan. Zjedn. 8.89.

Dewizy: Belgja 124.80, Gdańsk 174.70, Holandja 360.95, Londyn 33.25, Nowy Jork 8.905, Oslo 165.50, Paryż 35.08, Praga 26.37, Szwajcarja 173.05, Włochy 45.85.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Urzędowy kurs dolara wyższy. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.89. Rubel złoty 4.85,50. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.48, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.67. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 211.30. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 2211.00. Funty szterlingów (banknoty) w obrotach międzybankowych 33.40.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38.00—38.15, 7 proc. poż. stabilizacyjna 52.87—58.00—55.00, 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 9600, 4 proc. poż. inwestycyjna 90.50, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 49.50—49.20—49.25, 5 proc. poż. konwersyjna 38.50, 10 proc. poż. kolejowa 101.00.

Akcje: Bank Polski 79.00.

Kronika Zawiercia.

× Z N. O. K. W czwartek 28 b.m. o godz. 4 i pół popołudniu w lokalu własnym przy ul. Pomorskiej 30 odbędzie się walne zebranie N. O. K., na które wszystkie członkinie zaprasza zarząd.

× Z ŻYCIA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH. W ub. niedzielę pod przewodnictwem p. Wacława Góralczyka odbyło się walne doroczne zebranie zawodowego Związku pracowników miejskich, na którym na 56 członków Związku obecnych było 42. Obecny również był na zebraniu w charakterze gościa p. komisarz Langert. Sprawozdanie z działalności zarządu zdał prezes ustępującego zarządu, sekretarz magistratu p. J. Czarnota. Sprawozdanie z działalności kasy pożyczkowo - oszczędnościowej zdał skarbnik tejże dr. M. Ostern. W roku sprawozdawczym kasa udzieliła swym członkom pożyczek na sumę zł. 14.396.92, na co własnych oszczędności w roku ubiegłym posiadała zł. 14.339.95. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej na wniosek tejże ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum. Uchwalono budżet Związku na rok 1932-3, który po stronie przychodów i rozchodów wynosi zł. 1680.

W skład nowego zarządu weszli pp.: J. Czarnota, T. Rezler, W. Góralczyk, St. Rajczyk, Mazurkiewicz, Brodziak i Z. Majewski. Do komisji rewizyjnej pp.: dr. M. Ostern, F. Tryliski i J. Ciszewski. Do sądu koleżeńskiego pp.: inż. poseł Z. Sowiński, dr. wet. J. Wołoszyński i F. Barański.

Kronika Olkuska.

× 3 MAJ W POWIECIE. W urzędzie gminy Skała odbyło się ogólne zebranie przedstawicieli różnych organizacyj społecznych, instniejących na terenie gminy, celem ustalenia programu uroczystości święta narodowego. Program ten obejmuje: zbiórkę wszystkich organizacyj przed remizą strażacką o godz. 9 rano, uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele o godz. 10 rano. W pochodzie do kościoła wezmą udział: straż pożarna, rada gminna, młodzież katolicka męska i żeńska, Stowarzyszenie sodalicji i różańca, Strzelec, cechy, Związek inwalidów i rezerwistów na czele z orkiestrą. Po nabożeństwie okolicznościowe przemówienie na rynku wygłosi dr. Jan Kościuszko. Do komitetu obchodu należą pp.: J. Florczyk, St. Piątkowski, A. Kałyniak, B. Kowalski, A. Srebnicka, A. Żurkowa, A. Woźniak, St. Renner, B. Chmielewski, A. Sajkiewicz i W. Krawczyk. Od rana odbywać się będzie sprzedaż nalepek przez Stowarzyszenie młodzieży polskiej i Strzelca.

× Z L. O. P. P. Onegdaj odbyło się ogólne zebranie członków b. zarządu olkuskiego koła L.O.P.P., oraz obecnego, na którem po wyjaśnieniu sprawy zdekompletowania nowego zarządu koła, postanowiono w myśl art. 17 p. 3. d. oraz art. 18 p. 5 statutu L. O. P. P. zwołać walne nadzwyczajne zebranie członków na 6 maja r.b. (godz. 7 wiecz.). w celu wyboru nowego zarządu koła. Do zwołania walnego zebrania upoważnioni zostali pp.: ks. Piskorz, inż. Skarbowski i Parasol.

W niedzielę popołudniu w sali remizy strażackiej w Wolbromiu wygłoszony został odczyt przez instruktora LOPP. na powiat Olkuski o obronie przeciwgazowej i przeciwlotniczej, poczem postanowiono zorganizować drugie koło LOPP na terenie Wolbromia. Zorganizowaniem tej placówki ma się zająć p. L. Kalista.

× PLOTKI O ZMIANIE POWIATU. Przed kilku dniami pisaliśmy o wersjach, obiegających Olkusz i cały powiat, o mającem być zniesionym powiecie, to znów o pozostawieniu go i rozszerzeniu przez dołączenie gmin z sąsiednich powiatów. Otóż p. starosta wrócił z Warszawy onegdaj i oświadczył, że władze centralne o jakichkolwiek zmianach dotyczących powiatu żadnej decyzji nie podjęły, tak że powiat Olkuski jak był, tak pozostanie nadal. Do czasu przeprowadzenia ustawy samorządowej żadne zmiany w administracji nie są przewidziane. Z tego wynika, że wiadomości, podane w prasie o likwidacji województwa Kieleckiego, okazały się również przedwczesne.

Z całej Polski.

ECHA PRZEDWYBORCZYCH ARESZTOWAŃ.

Przed Sądem Okręgowym w Kielcach odbył się proces 20 włościan ze wsi Modkowice, pow. Jędrzejowski, oskarżonych o to, że w przededniu wyborów do Sejmu udali się pod lokal policji państwowej, gdzie wybili kamieniami szyby, domagając się wypuszczenia na wolność 4 aresztowanych mężów zaufania listy Nr. 7. Aresztowani mężowie zaufania wypuszczeni zostali na wolność dopiero po wyborach. Po zbadaniu około 40 świadków zajścia, Sąd ustalił, że aresztowanie przywódców (t. zn. mężów zaufania listy Nr. 7) nie miało uzasadnienia. Wszyscy oskarżeni uniewinnieni zostali z art. 122 k. k. (rozruchy) 9-ciu z nich Sąd skazał na dwa tygodnie aresztu każdego z art. 202 k. k. (zakłócenie spokoju publicznego), pozostałych całkowicie uniewinnił.

SAMOBÓJSTWO ZREDUKOWANEJ URZĘDNICZKI.

Onegdaj w gmachu urzędu pocztowego w Częstochowie przecięła sobie scyzorykiem żyłę u lewej ręki 24-letnia Zenobia Gorzelikówna. Młoda dziewczyna doniedawna pracowała w oddziale telefonicznym urzędu pocztowego, wkońcu została jednak zredukowana. Widząc, że mimo swoich wysiłków nie odzyska utraconej posady, w przystępie rozpaczy, chwyciła leżący na stoliku scyzoryk, wybiegła do ubikacji toaletowej i tu przecięła sobie żyły. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala.

WYSOKI URZĘDNIK OFIARĄ KATASTROFY.

Radca wojewódzki 48-letni Jan Podgórski, zastępca naczelnika w Śląskim urzędzie bezpieczeństwa padł w ub. sobotę wieczór ofiarą katastrofy. Wracał on motocyklem z Król Huty do Katowic. W Dąbiu, obok huty „Bailldona" przy wymijaniu autobusu nastąpił defekt w motorze. Koła zarzuciły, motocykl obrócił się na wilgotnej szosie kilka razy. Radca Podgórski wyrzucony z siedzenia padł na kamień przyrożny, doznał złamania czaszki i zmarł na miejscu

Zbiórka na skarb BANKRUTUJĄCEJ GRECJI.

W związku z katastrofalnem finansowem położeniem kraju, delegacje licznych stowarzyszeń oraz wybitne jednostki społeczeństwa zwróciły się do arcybiskupa ateńskiego, prymasa Grecji, z propozycją, aby zechciał stanąć na czele organizacji, której zadaniem byłoby zbieranie pośród szerokich mas ludności dobrowolnych ofiar w złocie i kosztownościach i zdeponowanie ich w banku państwowym w celu zasilenia złotego pokrycia państwowej jednostki monetarnej. Arcybiskup przyjął propozycję i udał się niezwłocznie w tej sprawie do ministra finansów, który gorąco poparł powyższą akcję, zalecił jednak zaczekać z powzięciem ostatecznej decyzji w tej sprawie do powrotu z Genewy Venizelosa.



Ciekawy obrazek ludowy z życia wiejskiego w Szpewaldzie.

Podróż z Sowietów do Polski

w wydrążonej belce przez Dźwinę

Niezwykłe zdarzenie zanotowano na polsko-sowieckiem pograniczu. Oto w ub. sobotę około godz. 4 rano w pobliżu wsi Kowsowa w rejonie Dzisny włościanie wydobyli wielki kloc drzewa, we wnętrzu którego znaleźli napół przytomnego 23-letniego studenta politechniki moskiewskiej Włodzimierza Aksakowa, który zbiegł w ten sposób z więzienia Połockiego.

Aksakow będąc z zawodu technikiem i wynalazcą po ucieczce z więzienia, usiłował dwukrotnie przekroczyć granicę lądową do Polski, lecz zawsze bezskutecznie, gdyż w rejonie Dzisny, Dryssy i Wietrynowa napotykał na silne straże sowieckie. Wpadł wobec tego na oryginalny pomysł przedostania się przez granicę wodą.

W wielkim tartaku w Jagodce nad Dźwiną w okręgu połockim postarał się o olbrzymią kłodę drzewa, w której zrobił wyżłobienie, zaopatrzył je w specjalne otwory do oddychania i popłynął z prądem rzeki do granicy polskiej.

Kloc, w którym znajdował się Aksakow, był już raz wyłowiony przez rybaków sowieckich i przymocowany do brzegu, lecz szczęśliwie w nocy Aksakow zdołał odwiązać kloc i puścić się w dalszą drogę.

W czasie podróży do płynącego kloca zbliżyły się motorówki patrolowe swieckie, które próbowały go zatrzymać, lecz po obejrzeniu strażnicy popychali go dalej. Szczęśliwym trafem Aksakow dostał się do brzegów Polski.

Nóżka w czarnym preparacie

Chińska daktyloskopja w Wiedniu.

Szpitale wiedeńskie wprowadziły nowość. Oto, gdy w szpitalu przyjdzie na świat dziecko, pielęgniarka chwyta je za... nóżkę, aby, umoczywszy największy jego palec w czarnym preparacie, przenieść podobiznę jego na przygotowany karton, który, zaopatrzony, w dodatku w zdaktyloskopowany palec rodzicielski, oraz w jej własnoręczny podpis, wędruje następnie do oddziału kartotek, stanowiąc niezbite świadectwo tożsamości noworodka.

Najnowsze to zarządzenie posiada charakter wybitnie policyjny i ma na celu zapobieganie rozmaitego rodzaju pomyłkom, wydarzającym się bardzo często w szpitalach w przebiegu wspólnego kąpania noworodków, a także zapobieganie podrzucaniu dzieci.

Daktyloskopowanie dzieci przyszło do Austrji drogą wysoce okrężną, bo aż z Chin przez Amerykę. Sposób ten bowiem wymyślili Chińczycy. Często zdarzało się, że ubodzy Chińczycy topili swe nowonarodzone potomstwo jak koty, pozbywając się w ten sposób niepożądanego ciężaru. I wtedy właśnie wymyśliły sprytne władze chińskie ową daktyloskopię, pociągając do surowej odpowiedzialności lekkomyślne matki, które nietrudno było wyszukać na podstawie tego znamiennego i nieomylnego zabiegu.

Hołdująca wszystkim wynalazkom praktycznym Ameryka poszła szybko w ślady pomysłowych Chińczyków zwłaszcza, że ambitne Amerykanki nie chciały bardzo często przyznać się do swych własnych dzieci, napiętnowanych jakimś błędem organicznym.

Tak się więc stało, że nowonarodzony obywatel wiedeński otrzymuje z chwilą przekroczenia terenu ...szpitalnego paszport, zaopatrzony własnonożnym podpisem swego największego palca, takim samym podpisem (palca u ręki) swej rodzicielki, oraz jej własnoręcznie (piórem) podpisanem nazwiskiem.

Specjalnie delegowani lekarze szpitali wiedeńskich studjowali wszystkie dotyczące urządzenia oddziału daktyloskopicznego policji wiedeńskiej, wtajemniczywszy się pod kierownictwem fachowców policyjnych w zawiłą maszynerję stwierdzania tożsamości.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

WTOREK 26 KWIETNIA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.20 Komunikat meteorologiczny. — 15.05 Komunikat gospodarczy. — 15.15 „Chwilka lotnicza". — 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich. — 15.50 Program dla dzieci starszych. — 16.20 Odczyt dla maturzystów szk. śr. (Dz. „Historja") „Ruchy wolnościowe i narodowościowy w pierwszej połowie XIX wieku — wygł. prof. J. Iaszkiewicz. — 16.40 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.10 Ekonomiczne podstawy konfliktu chińsko-japońskiego" — wygł. prof. Jan Jaworski. — 17.35 Koncert symfoniczny. — 18.50 Rozmaitości. — 19.05 Odcinek powieściowy. — 19.20 Marja Znatowicz-Szczepańska. Zaginione „Baby". — 19.40 Komunikaty sportowe. — 20.00 Feljeton p.t.: „Człowiek silnej pięści i silnej woli" — wygł. p. Wiktor Junosza-Dąbrowski. — 20.15 Operetka Henryka Herblay'a „Jaskólki" w reżyserji i radjofonizacji Michaliny Makowieckiej. — 22.15 Skrzynka pocztowa techniczna. — 22.35 Komunikat meteorologiczny. 22.40 Muzyka taneczna.

Odpowiedzi Redakcji.

Adr. Dąbrowa: Stać Pana na znacznie lepsze wiersze. Nic Pan ani nowego ani ciekawego o wiośnie nie powiedział.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO: Pozostałe z kupna wieńca na grób śp. Pawła Pawlika, przyjaciele i sąsiedzi na biedne dzieci 7.50 (siedem i pół) zł.

JOSEPH GOLLOMB. **Przedruk wzbroniony.**

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

78

— Poślij po Sadkę — rzekł, łapiąc z trudem oddech.

Galt odwrócił się. Ciekawość jego została zaspokojona.

— Ja i Sadko pracujemy razem — odparł. — Ale nic mamy do siebie żadnych pretensyj. On nie przeszedłby przez ulicę, żeby mi uratować życie, a ja nie zażądałbym od niego, żeby, stawiając się tutaj na twoje wezwanie, ryzykował swoje. Może dostać ludzi do doświadczeń z mniejszym ryzykiem.

— Nie powiedziałem, że chcę, żeby mnie zoperował — rzekł Jones. — Chcę z nim pomówić. Możesz mi zaufać. Rozumiesz, że szczerze pragnę...

— Nie. Ty musisz nam zaufać!

Jones zrobił przerażające oczy.

— Ja nie znam Sadki. I ty żądasz żebym tobie zaufał?

— Wiesz, jaki jest we mnie najsilniejszy popęd? — zapytał Galt.

— Ciekawość — padła ostra odpowiedź.

— Czy możesz temu zaufać?

— Chyba, że tak — odpowiedział po namyśle Jones.

— Jesteś pewny? Ja nie chce wahania.

— Jestem pewny.

— Dowiodłem ci, że oddałem się w twoje ręce dobrowolnie. Panna Granger jest mi absolutnie obojętna, tylko zależy mi bardzo na związaniu się z tobą, tak jak związałem się z Sadką. Sadko służy mi swoją chirurgją, ty służyłbyś mi swoją organizacją. Przy twojej pomocy mógłbym dokonywać doświadczeń na daleko większą skalę. Czy rozumiesz, zakuta głowo?

Jones słuchał tylko jednem uchem, ale na to pytanie zamrugał powiekami, jakby do siebie.

— Ciekawość.... ciekawość....

— Nie potrzebujesz mnie ufać — rzekł Galt — lecz Sadce.

— Obcy człowiek.

— Ale zna się na technice przeszczepiania przysadki mózgowej.

— Ty mi to mówisz.

— Fotografje to mówią.

— Jeden przykład.

— Ósma z rzędu udana operacja na człowieku na dziesięć.

Jones splótł ręce w agonji niezdecydowania.

— Gdzie mógłbym się z nim spotkać? — zapytał.

— U niego w domu. Tam, gdzie nasłałeś na mnie morderców.

— Wezmę kogoś z sobą.

Galt skinął głową.

— Naturalnie, kiedy już o tem mowa, to weź dobrze zbudowanych, atletycznych ludzi z silnie rozwiniętemi mięśniami. Innemi słowy okazy ze zdrową przysadką mózgową.

Jones rzucił mu badawcze spojrzenie.

— To znaczy....

— To znaczy, że musisz dostarczyć zdrowej przysadki, żeby Sadko miał ci co zaszczepić.

Obaj wymienili długie, porozumiewawcze spojrzenie i Jones zapytał bez tchu:

— Ja nie znam się na....

— Ja ci powiem, którzy z twoich ludzi będą się do tego nadawali, ale musisz dostarczyć do wyboru dwóch albo trzech.

Jones przygryzł usta i spojrzawszy w stronę drzwi, poszedł do biurka i rzekł cicho w tubę telefonu w kształcie skrzyneczki.

— Przyślij mi Gurly'ego, Hansena i McCabe'a.

— Rozkaz, panie — opowiedział aparat.

Nie patrząc na Galta, Jones zajął się porządkowaniem papierów na biurku. Za chwilę rozległo się dyskretne pukanie.

— Jeżeli operacja ma być dzisiaj, to niech nie jedzą — rzekł Galt. — I ty także.

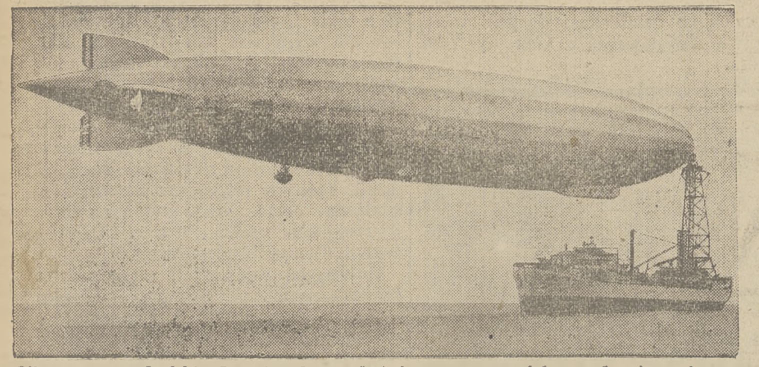
Jones, udając, że nie słyszy, zawołał w stronę drzwi:

— Wejść!

Zgrzytnął klucz, drzwi otworzyły się i weszło trzech tęgich drabów, wśród nich ten, który eskortował Gail, z obandażowaną twarzą. Stanęli w progu w oczekiwaniu rozkazu od Jonesa.

— Hansen!

Z szeregu wystąpił barczysty Szwed o kwadratowych konturach głowy, szczęk i ciała, grubych barkach, długich rękach i szeroko rozstawionych nogach, o potężnie rozwiniętych muskułach. W małych, świńskich, matowych oczkach przebijała bardzo mętna inteligencja, nos był jak kartofel, usta jak olbrzymia szpara.



Olbrzym amerykański „Los Angelos“ zakotwiczony na specjalnym okręcie wojennym „Patoka“. Rząd ameryk. wycofał ten statek ze służby ze względów oszczędnościowych.

ZE SPORTU.

ZAWODY SPORTOWE W DNIU 3 MAJA W BĘDZINIE.

Komisja sportowa przy komitecie obchodu 3 maja w Będzinie, ustaliła program zawodów, które odbędą się na następujących konkurencjach. a) **Zawody lekkoatletyczne, indywidualne:** bieg 100 mtr. — bieg 400 mtr. — bieg 4.000 mtr. — Skok wdal, skok w zwyż, skok o tyczce, rzut dyskiem i oszczepem. b) **Pięciobój:** bieg 100 mtr. — rzut dyskiem, — skok w zwyż, — skok wdal, — bieg 400 mtr. c) **Zawody kolarskie.**

Również urządzone zostaną zawody kolarskie na trasie 40 km. Trasa zaczyna się od Gzichowa (start) do Siewierza i powrót do Będzina na boisko 23 p. a. l. (meta). Zawodnicy w wyścigu kolarskim walczyć będą o cenną nagrodę, puhar przechodni P. M. S., ufundowany przez p. Fürstenberga, zdobyty w roku 1931 przez sekcję sportową C. K. S. Czeladź. Udział w zawodach kolarskich mogą brać niestowarzyszeni i sekcje kolarskie przy klubach sportowych.

Odbędą się także zawody w piłkę nożną między reprezentacją „Cywilni“ a reprezentacją wojskowych i policji.

Dla wszystkich konkurencji, kierownictwo zawodów wyznaczyło szereg cennych nagród. Zgłoszenia do zawodów mogą składać stowarzyszeni i niestowaryszeni, do dnia 1 maja pod adresem przewodniczącego komisji por. Stranza 23 p. a. l. — Będzin.

PRZED ZAWODAMI O PUHAR M. CZELADZI.

Jak już donosiliśmy, 3 Maja odbędą się zawody o puhar wędrowny m. Czeladzi, do którego zawodnicy przygotowują się z dużą staranością. Według przypuszczeń, do zawodów staną trzy drużyny: Sokoła, Strzelca i CKS., przyczem ze względu na dobrą obsadę należy się spodziewać zaciętej walki.

WYNIK SPOTKAŃ LIGOWYCH.

W ub. niedzielę odbyły się cztery piłkarskie spotkania ligowe.

W Krakowie **Garbarnia** gościła śląski **Ruch**, uzyskując wynik bezbramkowy **0:0.**

We Lwowie **Czarni** uzyskali dwa cenne punkty w spotkaniu z **Cracowią**, bijąc ją w stosunku **1 : 0** (1 : 0).

W Łodzi **Ł. K. S.** uporał się łatwo z krakowską **Wisłą**, pokonując ją w stosunku **2 : 0** (0 : 0).

Ostatnie spotkanie odbyło się w Warszawie między dwoma wojskowymi zespołami ligowymi. Zwyciężyła **Legja** w stosunku **1 : 0** (0:0). Zawodom przyglądało się 4000 widzów.

O MISTRZOSTWO KL. A.

Na boiskach piłkarskich Zagłębia Dąbrowskiego odbyła się w ub. niedzielę dalsza sesja rozgrywek o mistrzostwo kl. A.

W Sosnowcu **Unja** na własnem boisku pokonała **Brynicę** w stosunku **2 : 1 (1 : 1).**

Przedmecz rezerw **5 : 0** dla Unji.

Ruch na swojem boisku łatwo uporał się z żydowską **Makabi**, uzyskując wynik **5 : 0.**

Spotkanie rezerw dało wynik remisowy **4 : 4.**

W Czeladzi **C. K. S.** na boisku miejskim pokonał **R. K S. Zagłębie** w stosunku **4 : 2** (3 : 1).

W Dąbrowie **Policyjny K. S.** uzyskał zasłużone zwycięstwo w spotkaniu z **Zagłębianką** w stosunku **5 : 1** (2 : 0). Przemecz rezerw zakończył się również porażką Zagłębianki w stosunku **0 : 9.**

PRZYKRE ZAJŚCIE NA BOISKU.

W ub. niedzielę podczas zawodów piłkarskich Sarmaja — Hakoach w Będzinie doszło na boisku do przykrego zajścia, które niezbyt chlubnie świadczy o wyrobieniu sportowem niektórych graczy. Jeden z graczy Sarmacji, Cichoń, wykluczony przez sędziego z gry, czynnie go znieważył. Naskutek tego sędzia przerwał zawody, chcąc jednocześnie opuścić boisko. Znalazła się wówczas grupa „sportowców“, pojmująca sport tak samo jak ów gracz i rzucając obelgi pod adresem sędziego, usiłowała go pobić. Dzięki dopiero interwencji policji, napadnięty zdołał wydostać się cało z boiska i pod jej opieką udał się do tramwaju.

Karygodnym tym czynem gracza Sarmacji powinny zająć się odpowiednie władze piłkarskie i nie dopuścić, aby boiska piłkarskie w Zagłębiu były terenem gorszących zajść.

Wynik zawodów 3:2 na korzyść Hakoachu.

Hotel na szynach KOLEJOWYCH.

Na kolejach amerykańskich wprowadzono obecnie w użycie dla wygody pasażerów, odbywających podróże na dalekie dystanse, nowy typ wagonów sypialnych piętrowych. Wagony te, które kursują już na linji New-York-Akron, posiadają dwa rzędy kabin sypialnych, jeden nad drugim. Na piętro dostaje się pasażer po szerokich wygodnych schódkach. Kabiny na I piętrze cieszą się szczególnem powodzeniem, ponieważ są nieco wyższe od parterowych, lepiej wentylowane, a z okien ich roztacza się piękny widok.

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM dwie legitymacje rowerowe jedna Nr. 2173 zgubione na drodze Dąbrowa — Zawiercie Grabowski Andrzej. 3177

ZGUBIONĄ na cmentarzu legitymację kolejową Eugenji Wiercińskiej unieważnia się. 3206

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubił Józef Maślag. 3211

UNIEWAŻNIAM zagubiony weksel in blanco na sto zł. z podpisem Jan Świstak, na którym nie był wyznaczony dzień płatności. Moszek Lewental. 3216

UNIEWAŻNIAM skradzioną mi legitymację na zniżkowy przejazd kolejami państwowemi. Emerytowany nauczyciel Józef Duda. 3211

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo szkolne za rok 1925-26 które zostało mi wydane jako uczniowi IV klasy gimn. St. Staszica w Sosnowcu — Zbigniew Cieślik. 3212

ROZNE

BIURO PRÓŚB podania, rekursy, tłomaczenia, przepisywania na maszynie, korespondencja polsko-niemiecko - francuska Sosnowiec, Modrzejowska 18-28 telefon 11-87 3205

Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRZELECKI